DZIŚ 16 STRON — DODATKI: „LITERATURA I SZTUKA", — SZACHY

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok XII. Kraków, poniedziałek 9 grudnia 1929 Nr. 330

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Akt drugi

Kraków, 8 grudnia

(Th.) Pierwszy akt został odegrany do końca, niemal bez zgrzytów. Od wielu miesięcy reżyserja pracowała nad jego wykonaniem, aktorzy więc nie mogli wypaść z roli. Zupełnie serjo — pierwsze dwa dni rozpraw sejmowych, jakkolwiek nie brakowało ani Sanojców, ani Polakiewiczów, odbyły się prawie po europejsku. Mowy opozycyjne posłów nie były zbyt agresywne, a ława rządowa produkowała istny — Wersal. P. Matuszewski a tak samo p. Kwiatkowski — którego końcowe słowa zresztą źle zrozumiano — zdali egzamin na premjerów parlamentarnych.

Że opozycja gromiła tu i ówdzie — to chyba należy do dobrego tonu w Warszawie. Tam nawet na najzwyklejszem Walnem Zgromadzeniu najzwyklejszego towarzystwa filantropijnego musi się — tak: musi się, pod rygorem gniewu z powodu nudów członków, nie biorących czynnego udziału w dyskusji! — przedewszystkiem rzucać parę tęgich kamieni w ustępujący wydział, a później, kiedy ten już jest dostatecznie poszarpany, że już ledwie dysze, wtedy uchwala mu się zaufanie i ponownie wybiera. Taki jest styl warszawski, chyba nie całkiem z Europy a raczej z Petrogradu lub Kijowa pochodzący.

Gdybyśmy tedy mierzyli właśnie tą miarą, warszawską, to dojdziemy do arcyprzyjemnej konkluzji, że sejm i rząd, — oba, zresztą, z natury swojej niebardzo oswojone — tym razem okazały się mocno opanowane. Oby wszystko, co teraz nastąpi, pod tym znakiem się odbyło...

Naturalnie — akt pierwszy nie mógł mieć innego zakończenia, jak właśnie miał. Sejm w swojej przeważającej większości musiał bezwarunkowo wyrazić temu rządowi nieufność. Zbyt długo i zbyt ostro był przez rząd drażniony i dręczony, ażeby mógł nad tem wszystkiem, mowami i czynami, atakami i groźbami, przejść spokojnie do porządku dziennego. Sejm nie mógł poprzestać na lekkich opozycyjnych demonstracjach, tylko musiał coś zrobić, co stanowi silną i niedwuznaczną decyzję. Sejm musiał obalić obecny rząd. Mogły być znaczne różnice w nasileniu psychicznem, z którem rząd obalono: jedno stronnictwo czyniło to z dużym nakładem nienawiści, inne w gniewnej zawziętości, jeszcze inne tylko w poczuciu godności parlamentaryzmu — wszyscy jednak głosować musieli za obaleniem rządu. Za wyjątkiem naturalnie tego stronnictwa, które się eufemistycznie nazywa „Współpracą z Rządem", a w samej rzeczy jest tej współpracy główną zaporą, B. B. mogło nie odmówić rządowi zaufania, wszystkie inne stronnictwa miały elementarny obowiązek sumienia i parlamentarnej godności, to uczynić.

Weźmy choćby Koło Żydowskie. Naturalnie — do głosu doszedł mocniejszy akcent. Ale gdyby na miejscu p. Grünbauma siedział najpotulniejszy baranek, toby także musiał odmówić rządowi zaufania. Raz właśnie z powodu jego poczynań, godzących w istotę parlamentaryzmu i demokracji. Żydzi wszędzie i zawsze z natury swojej organicznej i z wychowania swojej nauki, są podporą obywatelskiej wolności i równości. A to tylko istnieć może w atmosferze szczerego i rzetelnego ludowładztwa. Garnięcie się niektórych młodocianych Żydów do antydemokratycznego i tyranicznego bolszewizmu jest jednem z tych tragicznych nieporozumień historycznych, które tylko ohydna nienawiść do Żydów, niemal wszędzie istniejąca, zrodzić mogła. Żydzi nie mogą tam być, gdzie się tratuje zdobycze ludzkiego postępu, tak obficie krwią okupione. To jest jeden powód, który Żydów łączy z opozycją przeciw obecnemu rządowi. Ale stosunek rządu do Żydów i elementarnych potrzeb żydowskich, ekonomicznych i kulturalnych, tak że nie może nastroić Żydów zbyt przyjaźnie do rządu. Dokładnie i ściśle biorąc ten rząd nie daje nam nic, poza — nagiem życiem. Nie dopuszcza do sromotnych akcyj wrogich przeciw Żydom. Wobec Żydów nie łamie ustaw, o ile tego nie robi wobec innych obywateli. Jest dla nas — negatywnie dobrym. Rzecz jasna i prosta — ani marszałek Piłsudski, ani ci, co spoczywają na tej skali mocnej, nie potrzebują utrzymywać swojej, że tak powiemy, „tuszy" politycznego znaczenia przez to, że codziennie zjadają na śniadanie kilka tuzinów Żydów. Piłsudski i ci, co przy nim stoją, nie potrzebują karmić swojej popularności antysemickiemi nikczemnościami. Ten rząd może trzymać w karbach bestję antysemicką, kiedy ona się zrywa z łańcucha. My też nie ukrywamy, że to wysoko cenimy Piłsudskiemu i tym, co jego rozkazów słuchają. Co więcej — my to rozgłaszamy lojalnie na całym świecie, dokąd tylko nasz głos dochodzi. Tak. Ale to nam nie może wystarczyć. Przecież nie możemy w dwudziestym wieku, w samem sercu Europy, wśród narodu, który ma za sobą tysiąc lat wysokiej etycznej kultury, żyć jako średniowieczni „Schutzjuden" i odczuwać z takiej pozycji zadowolenie. My faktycznie pragniemy i żądamy wszystkiego! Wszystkiego, co się nam na zasadzie Konstytucji, nad którą rzetelnie współpracowaliśmy, należy. Społeczność żydowska musi w tem państwie korzystać z pełni praw, jako obywatele i jako osobna narodowość. Rząd nam tego nie daje. Nie zaskarbił sobie tedy naszego pełnego zaufania.

Tak więc się stało, że z tych lub innych przyczyn politycznych i psychicznych sejm w swej przeważającej większości musiał rząd obalić.

I na tem się skończył akt pierwszy.

Drugi akt będzie odegrany poza sejmem, — przeważnie w Belwederze i na Zamku.

Ten akt już się właściwie zaczął. P. Świtalski zgłosił dymisję, a p. Prezydent ją przyjął, poruczając dotychczasowym ministrom dalsze prowadzenie agend. Dotąd wszystko w porządku. Inaczej być nie mogło. Nie można żądać od p. Prezydenta, ażeby miał w kieszeni gabinety, przygotowane i je w jednej chwili wysypywał. Czas do namysłu być musi.

Czego jednak my, razem z przeważającą większością społeczeństwa pragniemy, to jest to, ażeby kryzys nie przeciągnął się zbytnio. Nie więcej i nie dłużej, niż być musi.

Jest tajemnicą poliszynela, że Sejm nie chce ostrych konfliktów i do nich wcale nie dąży. Każdy zdaje sobie sprawę z faktycznego położenia politycznego i gospodarczego, które na to nie pozwala, ażebyśmy na siebie w sposób — powiedzmy: — zbyt sensacyjny ściągali uwagę świata. Lepiej, że świat u nas ład widzi i porządek, aniżeliby miał mieć widowisko rozkłóconego i rozbitego państwa.

Prem. Świtalski zgłosił dymisję całego gabinetu

Dymisja została przyjęta — Ministrowie pełnią tymczasowo kierownictwo resortów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 12. (Sin) Po wczorajszych wypadkach w Sejmie zebrali się dziś o godz. 10.30 rano ministrowie na naradę gabinetową, czyli na naradę bez protokołu i bez udziału sekretarza. Na naradzie nie byli obecni marszałek Piłsudski oraz minister Matuszewski, chory na nerki. Po półgodzinnych obradach zapadła pewne uchwała, która została utrzymana w tajemnicy przez dłuższy czas.

Dopiero o godz. 2 udał się premjer Świtalski

na Zamek i wręczył dymisję gabinetu. O godz. 1 udał się p. Prezydent Rzeczypospolitej do Belwederu, poczem zakomunikował premjerowi że dymisja gabinetu została przyjęta, przyczem kierownictwo tymczasowe powierza się premjerowi Switalskiemu.

Wobec tego w tej chwili ustała wszelka praca parlamentarna i posiedzenie Senatu wyznaczone na poniedziałek zostało również odwołane.

Wyłania się pytanie, jak ukształtują się dalsze wypadki. W związku z tem kursują **trzy pogłoski**: Pierwsza, że rząd zostanie zmieniony i na czele nowego rządu stanie min. Matuszewski, który przeprowadzi w Sejmie budżet i zmianę konstytucji, druga wersja przewiduje **gabinet marszałka Piłsudskiego z wicepremjerem Switalskim** na czele, wreszcie „najostrzejsza" koncepcja mówi o rządzie **płk. Prystora**. Najprawdopodobniejszą jest jednak koncepcja pierwsza: rządu ministra Matuszewskiego. Trudność polega jedynie na tem, że min. Matuszewski jest chory, wobec czego wyrażają obawę, czy zechce on przyjąć misję utworzenia gabinetu.

W godzinach popołudniowych marszałek Sejmu wystosował do prezesa rady ministrów następujące pismo:

Do Pana Prezesa Rady Ministrów w miejscu! Na posiedzeniu, w dniu 6 grudnia 1929 powziął Sejm uchwałę następującą: Sejm nie mając zaufania do obecnego rządu, żąda na podstawie art. 58 konstytucji jego ustąpienia. O powyższem mam zaszczyt zawiadomić Prezesa Rady Ministrów. Podpisany: Daszyński.

W ten sposób w chwili obecnej został załatwiony wniosek sześciu grup centrolewu. Zaznaczyć należy, że przedstawiciele lewicy, a w szczególności PPS, zapewniają, że nawet na wypadek powołania rządu Matuszewskiego, gdyby w rządzie pozostał minister Prystor, PPS **głosować bedzie przeciwko Prystorowi oddzielnie, niezależnie od swego stosunku do rządu.**

W tej chwili toczą się nieustanne rokowania na Zamku, Belwederze i w prezydjum rady ministrów. Przypuszczają, że w każdym razie przed poniedziałkiem lub wtorkiem nie nastąpi wyjaśnienie sytuacji.

Dekret o przyjęciu dymisji gabinetu

Warszawa, 7. 12. PAT. P. Prezydent Rzplitej podpisał w dniu dzisiejszym dekret następujący:

Do Pana Dra Kazimierza Switalskiego, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu oraz wszystkim Panom Ministrom i kierownikowi ministerstwa skarbu dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu. Warszawa, dnia 7 grudnia 1929. Prezydent Rzplitej Polskiej Ignacy Mościcki. Prezes Rady Ministrów Switalski.

Równocześnie P. Prezydent Rzplitej podpisał odpowiednie dekrety poszczególnych Panów Ministów i P. Kierownika Ministerstwa Skarbu, zwalniające ich z zajmowanych urzędów i poruczające im pełnienie dotychczasowych funkcyj aż do czasu powołania następców.

P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały

Warszawa, 7. 12. (Sin) Dziś o godzinie 4 pop. Prezydent Rzplitej udał się do Spały samochodem na krótki wypoczynek. Powrót p. Prezydenta do Warszawy nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek. Wyjazd p. Prezydenta w obecnej sytuacji politycznej komentowany jest w kołach politycznych jako zapowiedź, że likwidacji przesilenia gabinetowego nie należy oczekiwać w najbliższych godzinach ani też dniach.

Marszałek Szymański zamierza odbyć posiedzenie?

Warszawa, 7. 12. (AW) Posiedzenie senatu, jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, nie zostało odwołane. Marszałek Szymański uważa, że votum nieufności w sejmie nie może wpłynąć na tok obrad senatu.

Co zeznał poseł Rybarski w sprawie gen. Zagórskiego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 12. Sin. Dziś o godzinie 12 prezes Klubu Narodowego poseł Rybarski przybył do prokuratora sądu okręgowego Michałowskiego i złożył mu do protokołu następujące oświadczenie:

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 6. grudnia w odpowiedzi na zarzut prezesa rady ministrów w sprawie zaginięcia generała Zagórskiego, że korzystam z wolności słowa na trybunie sejmowej, oświadczyłem, że premjer może zażądać wydania mnie przez Sejm i że nie schronię się za nietykalnością poselską. Ponieważ wedle obowiązującego prawa nie mogę być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za to co mówię na trybunie sejmowej, a chcąc umożliwić pociągnięcie mnie do tej odpowiedzialności, powtarzam obecnie słowa, które powiedziałem w Sejmie.

Zabójstwo prezydenta Narutowicza było dokonane przez człowieka, który swoje życie oddał, ale zabójstwo generała Zagórskiego było dokonane przez ludzi, którzy się skryli. Oświadczam, że w razie gdy władze sądowe zażądają wydania mnie sądowi dołożę wszystkich starań, by wydanie nastąpiło i będę służył sądowi wszelkiemi materjałami, któremi rozporządzam. W tej chwili nie mam nic więcej do oświadczenia".

Poważna lokata kapitału amerykańskiego w Polsce

40-miljonowa pożyczka Standard Steel Corp.

Warszawa, 7. 12. Sin. W dniu 6 bm. podpisana została umowa między towarzystwem Standard Steel Corp. a towarzystwem Lilpop Rau i Loewenstein. Umowa przewiduje, że towarzystwo Lilpop Rau i Loewenstein dostarczać będzie kolejom polskim tabor kolejowy na warunkach dziesięcioletniego kredytu wzamian za obligo pożyczki wydanej po kursie al pari przez Standard Steel Corp. bez żyra towarzystwa Lilpop i Rau. Amerykanie otwierają kredyt do wysokości 40 miljonów dolarów. W dalszym punkcie umowy załatwiono przyjęcie nowej emisji przez Amerykan. Dotychczasowy kapitał towarzystwa wynoszący 12.400.000 zł. zostaje zmniejszony do 8.400.000 zł. Jednocześnie towarzystwo amerykańskie udzieliło dotychczasowemu prezesowi otwarzystwa Lilpop i Rau p. Rotwandowi dożywotnią nieodwołalną plenipotencję do głosowania na wszystkich ogólnych zebraniach w imieniu pakietu akcji towarzystwa Standar Steel Comp. **Umowa amerykańska jest poza pożyczką stabilizacyjną najpoważniejszą umową finansową od czasów Polski Odrodzonej.**

Polska nie ratyfikuje konwencji

o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu

Paryż, 7. 12. (PAT) Dnia 5 grudnia br. rozpoczęła się jak wiadomo w Paryżu konferencja pod egidą Ligi Narodów, w sprawie konwencji międzynarodowej o zniesieniu zakazu i ograniczenia wwozu i wywozu. Delegacja polska złożyła wczoraj deklarację, w której stwierdza, *że Polska konwencji w obecnym je stanie ratyfikować nie może*, gdyż dae ona możność pewnym państwom krępowania wywozu polskiego węgla i produktów hodowlanych, podczas gdy Polska zmuszona byłaby wobec tych państw wyrzec się reglamentowania wywozu. Jednocześnie jednak delegacja polska oświadczy, iż gotowa jest w każdej chwili i na każdym terenie rozpocząć ze wspomnianemi państwami rokowania o usunięcie trudności, które przeszkadzają chwilowo ratyfikowaniu przez Polskę wspomnianej konwencji miedzynarodowej.

Imponująca manifestacja palestyńska żydowskich robotników w Ameryce

Uchwalono zebrać pół miljona dolarów — Entuzjastyczne słowa wybitnego socjalisty żydowskiego o Palestynie

Nowy Jork, ŻAT. Odbyła się tu konferencja narodowego robotniczego komitetu palestyńskiego. Konferencja, w której wzięło udział 700 delegatów, uchwaliła rezolucję, **potępiającą administracj epalestyńską, jako odpowiedzialną za wypadki sierpniowe oraz wyraziła hołd bohaterskim obrońcom żydowskim w Palestynie.** Dalej konferencja protestuje przeciwko policyjnym represjom i brutalnemu traktowaniu więźniów politycznych. Następnie konferencja uchwaliła **zebrać pół miljona dolarów na rzecz robotników żydowskich w Palestynie i zmobilizować 100.00 subskrybentów tego funduszu.** Na konferencję nadesłały powitania m. in. angielska Labour Party, oraz amerykańska federacja pracy.

Na wiecu zorganizowanym w związku z konferencją wystąpił również naczelny redaktor „Forwertsu" Abe Kahn, jak również Szalom Asz i Dawid Piński. P. Kahn oświadczył w swem przemówieniu: Gdy pojechałem do Palestyny celem moim było zbadanie stosunków żydowsko-arabskich oraz samoobrony żydowskiej i stwierdzenie postępów kolonizacji. **Będąc w Palestynie, przekonałem się, że stosunki żydowsko-arabskie kształtują się jak najlepiej, zaś rozruchy sierpniowe były rezultatem złośliwej agitacji. Żydowska samoobrona wzbudziła we mnie entuzjazm. Również w dziedzinie kolonizacji poczyniono wielkie postępy.**

Parlament austrjacki obraduje nad rewizją konstytucji

Wiedeń, 7. 12. PAT. Posiedzenie Rady Narodowej rozpoczęło się dzisiaj o godzinie 1.30 Referent komisji konstytucyjnej pos. Schuschnigg przedstawił w obszernym wywodzie projekt reformy konstytucji w brzmieniu uchwalonem przez komisję. Następnie zabrał głos kanc. Schober. Posiedzenie trwa dalej.

— ODCZYT RED. DR. M. KANFERA W MIELCU. Dnia 10 bm. o godz. 6.30 odbędzie się w Mielcu odczyt red dr. M Kanfera n. t.: „Małżeństwo na ławie oskarżonych".

Przełomowe dni Palestyny

Opinja krewnej Balfoura, wybitnej działaczki angielskiej

Lady Dugdel, krewna Lorda Balfoura, przesłała na ręce Dr. M. Ringla, dla lwowskiego „Morgenu" artykuł, w którym wyraża opinję o wypadkach palestyńskich. Rok 1929 stanowi zdaniem autorki, przełom w dziejach sjonizmu. Rozdział, zamykający się tym rokiem, przepojony jest krwią, jak wiele rozdziałów w życiu narodów, ale przeszłe pokolenie narodu żydowskiego będzie zapewne widziało w tym roku więcej postępu i korzyści niż tradycyj. W Zurychu osiągnięto o wiele więcej, niż utracono w Palestynie. Dzięki szczęśliwym okolicznościom kongres podwoił wysiłki narodu żydowskiego bezpośrednio przed wypadkami palestyńskimi.

W roku 1917, możliwości dla urzeczywistnienia sjonizmu dali przyjaciele sjonizmu. W roku 1929 akcja wrogów wytworzyła sytuację, na którą wielu przyjaciół sjonizmu czekało. Sytuacja dojrzała do rewizji warunków życia politycznego w Palestynie. Arabowie przez swoją akcję uwydatnili doskonale istotę żydowskiej siedziby narodowej. Nadszedł czas, by usunąć iluzje, wpływające na opinję publiczną, naszedł czas zdecydowanej polityki w przyszłości. Obecny moment jest pomyślny, nastąpił atoli niespodziewanie. Wypadki palestyńskie nie zmieniły polityki sjonistycznej, ale wykazały doniosłość i aktualność sjonistycznych problemów politycznych. Wypadki potwierdziły wątpliwości co do bezpieczeństwa życia i rozwoju pod mandatem brytyjskim, to też postulat Żydów w sprawie bezpieczeństwa ludności żydowskiej jest zupełnie uzasadniony. Wypadki wykazują, że Palestyny nie można administrować jeszcze przez długi czas ze stanowiska ludności dziś tam żyjącej. Pierwszym warunkiem dalszego rozwoju odbudowy Palestyny jest bezpieczeństwo a następnie imigracja. Nie trzeba żadnych rewelacyj komisji śledczej, by przekonać wszystkich, że imigracja Żydów do żydowskiej siedziby narodowej jest najlepszą odpowiedzią dla tych, którzy pragną jej upadku. Dlatego *najważniejszem zagadnieniem jest zwiększenie imigracji.*

TO I OWO.

„Polenwetter" — czyli brawura lotników polskich

Niejednokrotnie zagranica dawała wyraz swego najwyższego uznania dla sprawności naszej żeglugi powietrznej i dla polskich pilotów komunikacyjnych, stawiając ich za wzór dla innych.

W Wiedniu, gdzie koncentruje się międzynarodowy ruch lotniczy z Czechosłowacji, Niemiec, Węgier, Włoch itd. i gdzie dolatują również samoloty polskie, utarło się w tamtejszym świecie lotniczym specjalne wyrażenie „Polenwetter" na określenie złej pogody, w której ruch lotniczy zamiera, a jedynie polskie samoloty komunikacyjne kursują normalnie.

Obecnie sygnalizują nam z Wiednia znów podobny wypadek, który miał miejsce we wtorek, dn. 26 XI. W dniu tym z powodu silnej mgły, panującej nad Wiedniem i nad całą okolica nie odleciał żaden samolot w żadnym kierunku (Praga, Moniachium, Budapeszt, Wenecja itd.), ani też do Wiednia nie przybył. Polskie płatowce natomiast prowadzone przez naszych pilotów, pp. Włodzimierza Klisza i Tadeusza Karpińskiego, odbyły swą podróż zupełnie normalnie, przelatując poszczególne przestrzenie ściśle w czasie określonym rozkładem.

Geraldy o miłości

Niezwykle popularny także i w Polsce autor zbiorku wierszy erotycznych „Ja i Ty" — Paweł Geraldy, opublikował właśnie nową swoją książkę, tym razem prozą, ale także poświęconą miłości. Jest to studjum p. t. „L'Amour". Książka ta jest mądra, sprawiedliwa i umiarkowana w sądach. — W obserwacjach Geraldy'ego jest sporo fatalizmu, mało sarkazmu, lecz za to wiele wyrozumiałości i subtelności. Jest ona bardzo daleką od tak popularnej obecnie, zwłaszcza na Zachodzie, waloryzacji uczucia miłosnego. Jako psycholog miłości staje Geraldy obok Stendhala. Zamiarem jego jest udzielić swego doświadczenia i idealizmu młodemu człowiekowi, który wchodząc w życie, nie zna jeszcze uroku i czarów miłości. Pragnie on także duszy męskiej odsłonić rąbek tajemnic, okrywających dusze kobiety. „Łatwo osądzamy kobiety, — powiada Geraldy, — ale nigdy nam nie przychodzi na myśl, jak trudno jest być kobietą". I dodaje: „Sądzimy powszechnie, że kobieta jest prosta i że kochanie jest rzeczą zwykłą i w sądach tych jesteśmy hipokrytami. My ją zwykle zapewniamy, że jest aniołem, a traktujemy ją normalnie, jak zwierzę. — Tymczasem kobieta jest także człowiekiem". Książka Gerady'ego jest więc obroną humanitarności w miłości.

Występuje także Geraldy przeciwko wyolbrzymianiu miłości. „Życie jest większe, niż miłość, — powiada — i celem życia nie jest miłość. I tej to prawdy nigdy nie może zrozumieć kobieta. Dlatego słusznie powiedział Nietsche: Mężczyzna jest stworzony do czynu, kobieta — aby do niego nie dopuścić. I to jest tragedja między mężczyzną i kobietą — stara jak świat i wieczna jak świat".

Studjum Geraldy'ego pisane subtelnie i wnikliwie, jest wykwintną lekturą, dającą wiele zadowolenia.

Z działalności Tow. Przyjaciół Uniw. Hebr. w Jerozolimie

w dziedzinie zbiórki książek

Pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków wszelkiej pracy społecznej szczególnie pracy o charakterze naukowym, Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie uzyskało w ciągu 10 miesięcy roku bieżącego wyniki, liczbowo nieodbiegające od wyników lat ubiegłych. W dziedzinie zbiórki książek i pism notujemy dalszy wzrost o 2600 tomów, tak, że ogólna liczba zainwentaryzowanych tomów wynosi 33.300 tomów. Z tego wysłano dotychczas do Jerozolimy 29.300 tomów, a w roku bieżącym przeszło 3.100 tomów. W przeciwieństwie do lat ubiegłych nie otrzymało Towarzystwo większych bibljotek specjalnych, co jest wyraźnym minusem tegorocznej działalności, natomiast podniosła się znacznie liczba książek, otrzymywanych od wydawców i autorów. Dzięki wyjątkowo przychylnemu stosunkowi wszystkich firm wydawniczych żydowskich i hebrajskich począwszy od elementów najkonserwatywniejszych a skończywszy na skrajnej lewicy, Bibljoteka otrzymuje prawie wszystko co się ukazuje na żydowskim rynku księgarskim w Polscę. Liczba w ten sposób uzyskanych dzieł wzrosła o 50 proc. w stosunku do roku ubiegłego i wynosi w 1929 r. 600 tomów. W tej dziedzinie szwankuje jeszcze prowincja, natomiast w Warszawie otrzymujemy 90 proc. wszystkich druków. Nie mamy możności wymienić tu wszystkich ofiarodawców, ograniczymy się przeto do firm, które się w r. b. najbardziej przyczyniły: Cchiasaf, Brzoza, Central, Cukier, Ewer, Frejd, Gitlin Sz. Goldfarb, L. Goldfarb, Hoesick (p. Marjan Sztajnsberg), Jeszurun, Jaczkowski, Jakubson i Goldberg, Kleckin, Kultur-Liga, Naje Kultur, Rakowski i w. inn. Z pośród darów prywatnych zaznaczamy bibljotekę błp. Dra Nisensona, jednego z założycieli T-wa, licząca 200 tomów z dziedziny medycyny oraz zbiór książek i pism muzycznych, który razem z poprzednio otrzymanemi działami tworzy zamkniętą 200-tomową bibljotekę w tej dziedzinie. W r. b. Towarzystwo rozpoczęło systematyczny zakup nut z dziedziny starej i nowej muzyki. Na specjalną wzmiankę zasługuje dar Dra Juljusza Wurzla ze Lwowa — komplet „Chwili" od pierwszego dnia jej istnienia oraz zbiór sprawozdań stenograficznych z posiedzeń Sejmu od 1919 roku (dar Dra Schippera). Ostatni dar wymaga uzupełnień, które zostaną w najbliższym czasie uskutecznione, dzięki czemu Bibljoteka Jerozolimska wejdzie w posiadanie jednego z najważniejszych dokumentów historji Żydów polskich po wojnie.

Specjalną uwagę kładzie Towarzystwo na zdobywanie pism dla bibljoteki. Liczba pism naukowych abonowanych zagranicą wynosi 88. Do tego dochodzi 170 pism polskich, żydowskich i hebrajskich, otrzymywanych w kraju czy to w drodze wymiany czy też w drodze daru. I tu musimy zaznaczyć wyjątkowo przychylny stosunek nietylko redakcyj żydowskich ale w równej mierze redakcyj pism naukowych polskich które przysyłają często zupełnie bezpłatnie swoje cenne wydawnictwa. Z innych zakupów Twa wymienimy szereg dzieł chemicznych dla Instytutu Chemicznego oraz fundamentalne dzieło „Handbuch der Experimental-physik" w 24 tomach.

Akcja książkowa będzie i nadal kontynuowana. Bibljoteka przeniesiona została do nowego gmachu i ma obecnie dogodne, nowoczesne warunki rozwoju. Powstawanie nowych wydziałów i instytutów badawczych stawia Bibljotekę, a pośrednio i nasze Towarzystwo przed coraz szerszemi zadaniami. Do najważniejszych należy kompletowanie działu hebrajskiego i żydowskiego. W tej dziedzinie Bibljoteka posiada wiele braków, a nasze Towarzystwo wzięło na siebie zadanie kompletowania literatury żydowskiej i hebrajskiej, która wyszła w Polsce. Zwracamy się do wszystkich przyjaciół naszych z prośbą, aby w dalszym ciągu dostarczali nam zarówno książek, jak broszur i pism z tej dziedziny. W tym zakresie zdziałano już wiele przez zakup specjalnego zbioru polskich judaików (500 pozycyj) ale i tu luki są liczne. Wreszcie bardzo ważne sa dla Bibljoteki podstawowe dzieła literatury polskiej, historji języka polskiego itd. Książki polskiej w Jerozolimie żąda nietylko przeciętny czytelnik, ale i badacz, który nie może prowadzić studjów z dziedziny historji, etnografji, literatury Żydów polskich, jeżeli nie ma odpowiednich materjałów naukowych o Polsce, jej geografji, historji, filologii. Dział polski zapoczątkowany przez nasze Towarzystwo jest jeszcze bardzo mały i niekompletny. Nie wątpimy, że i w tej dziedzinie uzyskamy poważniejsze rezultaty. Wreszcie last but not least mamy nadzieję otrzymywać w dalszym ciągu z innych dziedzin wiedzy, jak medycyna, filozofja, matematyka, nauki przyrodnicze itd. Bibljotece są potrzebne zarówno podstawowe dzieła encyklopedyczne jak i monografje specjalne. Takie monografje znajdą się w niejednej bibljotece specjalnej, na równi z dawnemi tomami czasopism, które często zbędne dla posiadacza, przedstawiają dla Bibljoteki dużą doniosłość. Pożądane są przedewszystkiem kompletne księgozbiory naukowe, które w dużej ilości wpływały w latach ubiegłych.

Siedziba Towarzystwa mieści się w Warszawie (Grzybowska 26/28 tel. 318-71). Sekretarjat udziela chętnie wszelkich informacyj oraz materjałów, tyczących Bibljoteki i Uniwersytetu. Na czele krakowskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół U. H. stoi WP. Dr. Albert Süsser, adwokat, ul. Grodzka 11.

Przed zmianą w taktyce rząbu i Arabów?

Energiczne wystąpienie rządu. — Zesłanie arab skich agitatorów. — Zmiany w taktyce Arabów?

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 28 listopada.

Koniec końców zdecydował się rząd do nieco energiczniejszych pociągnięć. W Jaffie, obecnem centrum ekstremistycznego ruchu arabskiego i nieprzebierającej w środkach agitacji bojkotowej, dokonano aresztowania kilkunastu głównych prowodyrów ruchu i najzacieklejszych agitatorów. Arabowie odpowiedzieli natychmiastowem strajkiem, zamknięciem sklepów i wysłaniem protestacyjnych delegacyj do gubernatora dystryktu, Campbella. W mig stale naprężona atmosfera stała się niebezpieczną, podjudzane tłumy przybrały groźną postawę i przez dni parę trudno było przewidzieć, jakie będą następstwa tego kroku rządu. Delegacja za delegacją zwracała się do gubernatora, domagając się wypuszczenia na wolność zaaresztowanych, grożąc permanentnym strajkiem, aż do ich zwolnienia. Lecz rząd okazał się nieustępliwym i na wszelkie groźby nieczułym. Przeciwnie, wydał rozkaz przytrzymania uwięzionych na dalszych osiem dni aż do wyroku (normalnie dozwolonem jest uwięzienie tego rodzaju obwinionych na przeciąg conajwyżej 48 godzin) i dozwolił na prowadzenie obrad przez muzułmańsko-chrześcijańską organizację, główną kwaterę agitatorów, jedynie w obecności urzędnika rządu. Wszelkie próby manifestacji zostały w zarodku zduszone, w porcie zaś Jaffy pojawił się angielski krążownik, czuwający dniem i nocą nad miastem.

Bezpośrednią okazję do tego kroku dał wybryk agitatorów, którzy pobili i oblali pomyjami jednego z przywódców bardziej umiarkowanego kierunku pono za kupno cementu u Żydów. Na jego skargę dokonano wspomnianych aresztowań. Pomiędzy uwięzionymi znalazł się i Hamdi el Husseini, sekretarz Ligi antyimperjalistycznej, którego kontakt z Moskwą od dawna był znany rządowi, oraz szeik Muzafar, posądzony o podjudzanie tłumów podczas sierpniowych wypadków. Bardziej istotną przyczyną było bezwątpienia i to, iż przebierająca wszelką miarę agitacja wyprowadziła wreszcie i rząd z równowagi i zmusiła go do uchwycenia się bardziej radykalnych środków. Być może, iż chodziło też rządowi o okazanie, że nie jest tak słaby i chwiejny, jakto mu zarzucono i udowodnić się starano przed komisją śledczą. Nie brak było zresztą nawet i głosów, które w kroku tym dopatrywały się (zwłaszcza w chwili gdy wzburzenie w Jaffie doszło do kulminacyjnego punktu i każdej chwili oczekiwać należało wybuchu ze strony mas arabskich) jednego z pociągnięć Luke'a, by niejako naocznie udowodnić, iż taktyka „silnej ręki“ połączona jest z niebezpieczeństwem dla spokoju publicznego.

Niemniej, tym razem okazała się taktyka rządu skuteczną. Strajk po trzydniowem trwaniu załamał się i wszystko w Jaffie powróciło do normalnego stanu. Uwięzieni agitatorzy zostali postawieni przed sąd i skazani na administracyjne „zesłanie“ na przeciąg sześciu do dwunastu miesięcy do małych miast arabskich zdala od centrów ruchu, do Beth Szan, Jerycha, Dżeninu itd., gdzie trzy razy na dzień jawić się mają przed angielskim urzędnikiem. Nadto złożyć musieli wysoką kaucję pieniężną (500 funtów!) jako gwarancję nienagannego zachowania się. Wszystko to odbyło się oczywista nie bez oporu. Jeden z uwięzionych został ciężko pobity przez policjanta w chwili gdy siłą opierał się wywiezieniu skazanego swego brata. Uwięzieni powybijali szyby w swej celi itp. Lecz rząd postawił na swojem.

Zdaje się, iż epizod ten był jednym z epizodów przełomowych. Ma się poniekąd wrażenie, iż ekstremistyczna taktyka ostatnich miesięcy, nie przyniósłszy prawie żadnych owoców, przechodzi zwolna w zmęczenie i wywołuje naturalną, bardziej pokojowo usposobioną reakcję. Zamach na Dra Ticha, wkrótce zaś później na Bentwicha nie zaskarbił ruchowi arabskiemu zbytnich sympatyj. Toteż prasa arabska i oficjalne sfery arabskie (arabska egzekutywa) odsunęły się od sprawców zamachu, potępiając publicznie tego rodzaju czyny jako szkodliwe. Strajki protestacyjne nie są środkiem na dłuższy przeciąg czasu skutecznym, zwłaszcza, iż poza lokalnemi trudnościami nie są w stanie wpłynąć na gospodarczy tok życia kraju. Ekonomiczny bojkot Żydów, jakkolwiek przynosi materjalną korzyść niektórym kupcom, zwłaszcza chrześcijańskim Arabom, przynosi w pierwszym rzędzie znaczne materjalne straty arabskim rolnikom i drobnym handlarzom, żyjącym z żydowskiego rynku zbytu, ponadto zaś bezskutecznym jest wszędzie tam, gdzie handel z Żydami jest zyskowny. Wreszcie zaś dotychczasowy przebieg śledztwa przed Inquiry Commission nie jest naogół dla Arabów pomyślny. Po zeznaniach Luke'a rozpoczęły się zeznania świadków powołanych przez Egzekutywę arabską. Sednem roztrząsań stały się nietyle wypadki sierpniowe, ile cały kompleks polityki sjońskiej i stosunku ludności arabskiej do niel. Lecz już pierwsze próby wyolbrzymienia tej kwestji zostały w zarodku odparte w krzyżowym ogniu pytań mistrzowsko przez Merrimana kierowanym.

Toteż jakkolwiek z należytą rezerwą, niemniej z odpowiednią uwagą należy odnosić się do coraz częściej kolportowanych, a przez prasę arabską usilnie zaprzeczanych wiadomości o utworzeniu nowej partji wśród Arabów, pragnącej kooperacji z rządem. Partja ta pono miała powstał w Jaffie po naradach z rządem i po zatwierdzeniu przezeń programu. Znamiennym jest również głos, który dał się słyszeć w jednej z gazet bagdadzkich, zapowiadający ustąpienie mufi'ego i sposób, w jaki w Palestynie wiadomość tę przyjęto. Arabski „Carmel“ dementuje ją pro forma lecz równocześnie przygotowuje ostrożnie opinję publiczną na ewentualne zmiany na stanowisku mufti'ego. O ileby utworzenie nowej partji wśród Arabów stało się faktem, należałoby oczekiwać wkrótce głębokich zmian w taktyce i polityce palestyńskich Arabów.

Dr. Z. L.

Główny instrument finansowy Agencji Żydowskiej

Na posiedzeniu w dniu 14. sierpnia br. uchwaliła Rada Agencji Żydowskiej w Zurychu następującą rezolucję:

Jewish Agency ustanowila Keren Hajesod w uznaniu nieodzownej konieczności jego funkcji swoim GŁÓWNYM INSTRUMENTEM FINANSOWYM. Joint Palestine Survey Commission stwierdza, iż przyszłość i ciągły rozwój siedziby narodowej zależy w pierwszym rzędzie od dostarczenia odpowiednich środków, i że istotnie powiększenie dochodów Keren Hajesodu stanowi nieodzowną przesłankę utrzymania i konsolidacji obecnych pozycyj, przedewszystkiem zaś rozpoczęcia nowych przedsięwzięć.

Z tego wychodząc założenia, RADA JEWISH AGENCY KIERUJE UROCZYSTY APEL DO WSZYSTKICH ŻYDÓW, BY PRZYCZYNIANIE SIĘ DO KEREN HAJESODU UCZYNILI SWYM ŚWIĘTYM OBOWIĄZKIEM, i oczekuje od wszystkich zjednoczonych w Agencji Żydowskiej, iż poświęcą swe najlepsze siły dla stałego wzmacniania i powiększania tego Funduszu Podwalin, a przez to do powodzenia wielkiego dzieła w Erec Izrael.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 8 grudnia

Kraków. (312.8) 12.10. Koncert Filh. warsz.: muz. Czajkowskiego (m. in. arje), 14.20, 14.50 Muz. 16. Koncert z Katowic (Beethoven, Grieg), 17.20. Feljet. „Z pastuszkami“ p. C. Bzowska, 17.40—18. Koncert z Warszawy (Mozart, Jones) **18—19. Transm. z samolotu: „Rozmowy radjotelefon. z ziemą“**, ewent. d. c. koncertu. 19. Rozmait. 19.15. „Miasto współcz. poezji“ L. Kruczkowski z recyt. p. M. Biliżanki, 20. Słuchow. wesołe, 20.30. Koncert, (Joteyko, Galkin, Meyerbeer. m. in. arje), 21.10. Kwadrans liter. (nowela), 21.25. D. c. koncertu (Kreisler, Ball, Strauss), 22. Feljeton F. Sobieniewskiego („oLndyn“), PAT, 23. Muz. tan. z „Pavillon“.

Warszawa. (1411.7) 12.10. 17.40, 20.30 i 23. Muz.

Katowice. (408.7) 12.10—14. Koncert (p. Kraków). 15. Odczyt, 16. Koncert (p. Kraków), 17.15. Szachy. 17.40—18. (p. Kraków). 18. Transm. z samolotu, wzgl. koncert (p. Kraków), 19.20. Muz. 19.30. „Bery i bojki“, 20. Słuchowisko wesołe ,20.30. Koncert (Czajkowski, Czerepnin, m. in. pieśni), 21.10. Nowela (z Warszawy), 21.25. D. c. koncertu (Głazunow, Korsakow, pieśn), 22. Fejlet. (p. Kraków), PAT. 23. Muz. tan.

Wiedeń. (516.3) 10.30. 11, 16.30, 18.45. Muz. 20.05. Dramat Shawa i muz.

Budapeszt. (550) 11,20, 16. 20.40 i 21.30. Muz.

TRANSM. Z SAMOLOTU

Dziś, w niedzielę odbędzie się w razie pogody z Warszawy o g. 18—19. na inne stacje polskie transm. rozmów radjotelefonicznych z ziemią. W razie niepogody koncert z Warszawy.

JUTRO KONCERT MIĘDZYNARODOWY Z WARSZAWY.

Jutro, 9 grudnia odbędzie się o godz. 20.30—22 koncert międzynarod. z Warszawy na inne stacje polskie i Wiedeń, Berlin, Pragę, Budapeszt, Zeesen, Belgrad,, Zagrzeb i in. W programie muz. polska (arje wyk. pp. I. Dygasa i M. Lewickiej).

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 7. 12 PAT. Akcje: Bank Polski 167, 168, Bank Zachodni 75, Bank Zw. Sp. Zarobk. 78 i pół, Firlej 39, Węgiel 69 i trzy czw., Lilpop 34, 36, Starachowice 21 i jedna czw. 21 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwestycyjna **117 i trzy** czw., 118, 5-proc. pożyczka dolarowa 66 i pół, 66 i jedna czw., 5-proc. pożyczka konwersyjna 49 i trzyc zw., 6-proc. pożyczka dolarowa 80, L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8,90, 8.92, 8.88. **Dewizy:** Belgja 124.76, 125.07, 124.60, Londyn 43.50 i pół, 43.61, 43.40 Nowy Jork 8.89 i jedna czw., 8.91 i jedna czw., 8.87 i jedna czw., Paryż 35.10, 35.19, 35.01, Praga 26.43 i jedna czw., 26.50, 26.36 i pół, Szwajcarja 173.21, 173.64, 172.78, Wiedeń 125.40. 125.71, 125.09, Włochy 46.68, 46.80, 46.56, Marka niem. 213.44, Gdańsk 173.97.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 7. 12. 1929. Pszenica 37—39, żyto 25.65—26, jęczmień przemiałowy 25 i pół do 26 i pół, browarowy 27—30, owies 21 i pół do 23 i pół. Usposobienie spokojne.

Giełda zurychska

Zurych, 7. 12 PAT. Paryż 20.26, Londyn 25.11 i trzy czw., Nowy Jork 5.14.45, Belgja 72.02 i pół, Włochy 26.93 i pół, Hiszpanja 71.70, Berlin 123.22, Wiedeń 72.44, Praga 15.26 i pół, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.17 i pł, Bukareszt 3.07.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 7. 12. PAT. Waluty i dewizy: Berlin Berlin 169.29—170.56, Budapeszt 4.22 i pół do 4.24 i pół, Londyn 34.62 i pół do 34.72 i pół, Nowy Jork 709—711.50, Paryż 21.02 i siedem ósmych do 21.10 i siedem ósmych, Warszawa 79.52 i pół do 79.80 i pół, Zurych 137.82—138.32, Amerykańskie 706.90—710.90, Niemieckie 169.60—170.20, Francuskie 27.87—28.03, Szwajcarskie 137.45—138.25, Węgierskie 124.42—124.82.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 0.978, Kompas 12.77, Południowa 7.50, Zieleniewski 60.10, Galicja 32 i jedna czw.

Dwie godziny u Bernarda Kellermanna

Rozmowa z autorem „Tunelu“ o aktualnych problemach europejskich

Przenikliwość psychologiczna i błyskotliwość felietonisty. — „More“ i „Tunel“. — Ustronie autora w Werden nad Haolem. — Wrażenia z wędrówki po „Drodze Bogów“. — Niemcy a Stany Zjednoczone Europy. — Możliwości porozumienia polsko-niemieckiego. — Tunel między Polską a Niemcami. — Wyścig pracy w Niemczech. — Nowe ujęcie problemów życiowych. Gdyby małżeństwo było równaniem algebraicznem?

Wspaniały narrator, fantazją barwną obdarzony, globetrotter jakich mało posiada Bernard Kellermann, wszystkie walory, by zasłużyć na miano niemieckiego Kiplinga. Łączy on w sobie talent przenikliwości psychologicznej z darem powieściopisarza świetnego i błyskotliwego stylu — darem urodzonego felietonisty. Właściwości te objawiają się już w pierwszych pracach Kellermanna; z jednakowym talentem maluje on w nich zarówno nastrojowe krajobrazy jak i subtelne niuanse duszy.

„Morze“ (1910) zajmuje osobne miejsce w twórczości Kellermanna. Akcja rozgrywa się wśród rybaków na jednej z wysp bretońskich. Prawdziwym bohaterem tej powieści jest morze samo, jemu bowiem poświęca Kellermann najwspanialsze karty, całe bogactwo swego pióra i wyobraźni.

Rozgłos światowy uzyskał Kellermann dopiero swym „Tunelem“. Jest to dzieło znakomitego i pracowitego felietonisty, który umiał wyniki swych spostrzeżeń i studjów technicznych ująć w ramy akcji, która czytelnika w stale wzrastającem trzyma napięciu.

* * *

Bernard Kellermann mieszka niedaleko Berlina. W Werden nad rzeką Habel. Pociągi co godzina odchodzące do Poczdamu niezawsze zatrzymują się w tej małej mieścinie. Od Poczdamu szukać tedy trzeba drugiej komunikacji by dostać się do willi znakomitego pisarza.

— Widzi Pan w oddali ten biały jeszcze nie wykończony budynek? Tam właśnie mieszka Kellermann — powiada do mnie mój szofer, gdy w miasteczku Werden minęliśmy już dom szkoły ludowej i pomnik Fryderyka Wilhelma I-go.

Niebawem auto zatrzymało się przed ustroniem wielkiego autora i podróżnika.

— Czy znalazł Pan do mnie drogę? — pyta Kellermann, gdy się znalazłem na progu jego gabinetu pracy, witając mnie z rozbrajającą życzliwością.

— Dziennikrz drogę znaleźć zawsze musi, nawet bez szukania. Zawód nasz wymaga intuicji — odpowiadam memu rozmówcy.

— Słusznie — dodaje Kellermann, uśmiechając się dobrodusznie.

— Pięknie jest tutaj u Pana — powiadam, gdy przez okno pierwsze rzuciłem spojrzenie na okolicę.

Kellermann dochodzi do okna i otwiera je na oścież. Widok naprawdę wspaniały, nastrojowy. Tuż na dole rzeka Habel o spokojnej łagodnej fali, krzewy i kwiaty sięgają do okien... Cisza bezwzględna..., któżby przypuszczać mógł, że tuż niedaleko rozpostarty jest ten straszliwy, turkoczący, zachłanny potwór, jakim jest Berlin.

Autor „Tunelu“ nie sprawia jeszcze wrażenia człowieka lat 50-ciu. Oczy ciemne zdradzają ruchliwość i żądzę wrażeń, gęste zmarszczki twarzy świadczą o wielkiej woli, ambicji i wytrzymałości.

— Czy pracuje Pan w tym zakątku nad nową jakąś powieścią?

— Narazie nie. Wracam właśnie z długiej podróży po Indjach, Sjamie i Tybecie i tylko co właśnie w druku ukazał się tom moich wrażeń z podróży p. t. „Der Weg der Götter“. Przeszło 18 miesięcy byłem w drodze. W podróży wykonałem też film naukowy, który obecnie z powodzeniem wyświetlany jest w Niemczech.

Słowem żywem i jędrnem dzieli się ze mną Kellermann wrażeniami z głównych widoków swej wędrówki po „Drodze Bogów“.

Cały Wschód — jego zdaniem jest w stanie rewolucyjnego wrzenia. Od Konstantynopola do Szanghaju atmosfera niepokoju, chęć przeobrażeń i zmian. Rosja sowiecka pragnie odegrać rolę „Kulturträger'a“. Problemat Chin wysuwa się na czoło polityki światowej...

Od dalekich krajów egzotycznych rozmowa nasza przechodzi do spraw Europy, do stanu duchowego i politycznego Niemiec republikańskich.

— Obecna ewolucja Niemiec była nieodzowna — powiada autor powieści „Der 9 November“ — Gdybyśmy nawet wojnę wygrali, życie niemieckie musiałoby się zmodernizować. Niemiec miał dużo respektu dla tego błyszczącego świcidełka jakiem było Cesarstwo. Nie przypuszczał on jednak jak bardzo niebezpieczną jest rzeczą, gdy w ręku kilku ludzi cała koncentruje się władza... Dalszy rozwój Niemiec jako Republiki jest zapewniony.

— A Stany Zjednoczone Europy — pytam — jakie widoki ma rozwój idei tej w opinji Niemiec?

— Umysłowa elita Niemiec odpowiada mi Kellermann bez wahania — jest za ideą Stanów Zjednoczonych. Traktat wersalski uważamy za historyczny fakt, z którym musimy się liczyć. *Wir sehen den Versailler Vertrag als eine historische Tatsache an mit der man sich abfinden muss.*

Traktat wersalski nas obowiązuje. Moralność państw musi się jednak zmienić. Zasada „Hands up“ (ręce do góry) kto przegrywa, musi płacić — nie może się utrzymać. W chwili obecnej Niemcy interesować może głównie rozwój sił i warunków produkcji, nowe formy indywidualnej i społecznej gospodarki.

Problematy te, które Kellermann już rozważał w swej powieści „Die Brüder Schellenberg“, obecnie szczególnie go zajmują, studjuje on je też z sumiennością i wytrwałością Niemca.

— Czy był Pan kiedy w Polsce? — pytam Kellermanna w pewnej chwili naszej konwersacji.

— Przed wojną wracając z Rosji, zatrzymałem się w Warszawie przez kilka dni. W Polsce niepodległej nie byłem. *Polska jako nowoczesny twór państwowy budzi wielkie zainteresowanie.* Jest to wielkie państwo w stanie kształtowania się. *Polen ist ein grosser werdender Staat. Gdy stosunki wewnętrzne polskie bardziej się jeszcze skonsolidują, odegra ona dość dużą rolę w Europie.*

— A stosunki polsko-niemieckie? — indaguję w dalszym ciągu.

Między Polską a Niemcami niema takich kwestyj, dla których nie da się znaleźć rozwiązania. Nikt nie kwestjonuje, że Polska powinna mieć dostęp do morza. „Korytarz gdański“ jednak w narodzie niemieckim jest źródłem tarć i niechęci.. Czy jednak dostęp do morza dla Polski nie jest możliwy bez tzw. „Korytarza?“ Przecież obecnie nie jest już utopją projekt realizacji tunelu między Europą a Ameryką.. Sądzę więc, że „tunel“ między Polską a Niemcami przyczyniłby się do złagodzenia różnic polsko-niemieckich.

Projekt ten zasługuje na poważne zastanowienie się... kończy swe wywody słynny autor „Tunelu“, powieści, która w swoim czasie tyle wywołała rozgłosu po jednej i drugiej stronie oceanu.

* * *

P. Kellermann oprowadza mnie po swem ustroniu, gdzie pracuje i tworzy daleko od wrzawy Berlina.

Lekki wietrzyk unosi się z rzeki i potrząsa łagodne liście drzew. Stary, pochylony Niemiec krząta się wśród zarośli.

Kellermann pyta mię, jakie wrażenie Berlin sprawia na mnie.

— Ogromna intensywność pracy — powiadam.

— Poczucie, że pracą Niemcy się podźwigną.

— Tak, właśnie. Wojna dała nam impuls do ogromnego wyścigu pracy. Wzmogło się poczucie obowiązku, w wykonywaniu którego jest nawet pewna radość. W Niemczech szuka się ciągle czegoś nowego. Nowego ujęcia problematów czy to w dziedzinie prawa, szkolnictwa, techniki, czy też sztuki.

— A nawet problemów seksualnych i małżeństwa — dodaję.

— Ujęcie tych spraw jest u nas obecnie nawet śmielsze niż we Francji. O ile chodzi o małżeństwo wszystko chyba zostanie po staremu... Gdyby małżeństwo było równaniem algebraicznem, dałoby się je rozwiązać, lecz, niestety, ono równaniem nie jest..

Może dlatego też Bernard Kellermann pozostał dotychczas w stanie kawalerskim...

Ed. Kleinlerer

Apel na czasie

New York. (ŻAT.) Komitet, w skład którego wchodzą przedstawiciele narodowej federacji studenckiej w Stanach Zjednoczonych, rady narodowej młodych chrześcijan, federacji światowej studentów chrześcijan, międzynarodowej federacji związków „Menorah“, związku studenckiego dla pokojowej współpracy, rady narodowej kobiet chrześcijańskich i organizacji sjonistycznej „Awuka“, wydał odezwę do sutdentów uniwersytetów środkowo- wschodnio- europejskich.

Odezwa głosi m. in.: „Amerykańscy studenci z głębokim bólem dowiedzieli się, że żydowscy studenci na wielu wyższych uczelniach Europy Środkowej i Wschodniej narażeni są na zniewagi i szykany ze strony swoich nieżydowskich kolegów. Apelujemy do was, byście nie dopuścili do powtórzenia się podobnych wystąpień, które zamieniają wasze uniwersytety i wyższe uczelnie w instytucje nienawiści i nietolerancji“.

Żydowsko-polska grupa parlamentarna

popiera czeską socjaldemokrację

Praga. (ŻAT.) Żydowscy i polscy posłowie w parlamencie czechosłowackim, którzy wybrani zostali przez wspólny blok wyborczy utworzyli odrębną grupę parlamentarną, do której należą obydwaj żydowscy posłowie narodowi, Ludwik Singer i dr. Juljusz Reiss.

Żydowsko- polska grupa parlamentarna uchwaliła popierać na terenie parlamentarnym czeską partję socjal- demokratyczną.

W rozmowie z przedstawicielem prasy posłowie żydowscy oświadczyli, że chcą związać się z wpływową państwowotwórczą partją, z którą będą współpracowali w parlamencie, mimo, iż nie zgadzają się z całym programem tego kierunku. Należy tylko mieć pewność, że partja z którą zwiążą się żydowscy posłowie, użyje całego swego wpływu dla poparcia żydowskich żądań w parlamencie.

WZOROWA POLIKLINIKA GMINY ŻYDOWSKIEJ. Kierownicy nowo- otworzonej polikliniki gminy żydowskiej w Berlinie, mieszczącej się na placu Bülova, prof. Karl Lewin i docent dr. Pikard zaprosili berlińskich lekarzy do zwiedzenia polikliniki. Na zaproszenie przybyło 150 lekarzy berlińskich, którzy z wielkiem zainteresowaniem zapoznawali się z urządzeniami polikliniki, odpowiadającemi ostatnim wymogom wiedzy lekarskiej. Przewodniczący Izby lekarskiej dr. Hildesheimer wyraził przytem uznanie dla pracy gminy żydowskiej w dziedzinie zdrowotności. Poliklinika dostępna jest dla wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania.

Rządy pomajowe wobec żywotnych potrzeb społeczeństwa żydowskiego

Przemówienie posła Grünbauma na plenum Sejmu w dniu 5 bm.

Wysoka Izbo!

Mam wrażenie, że z przemówienia p. Ministra Skarbu w umyśle człowieka z ulicy pozostanie jedno zdanie, mianowicie: „Nie przeprowadzimy reformy podatku, obciążenie podatkowe pozostanie, jak było". My, politycy, może wskażemy jeszcze na inne momenty tej mowy, ale ulica zrozumie tylko to jedno, a przedewszystkiem ulica żydowska, społeczeństwo żydowskie. My może podniesiemy, że p. Minister Skarbu mówił do Sejmu, zresztą już to skonstantowano dziś, tonem innym niż mówiło się zazwyczaj w ostatnich czasach Można było się doszukać w jego przemówieniu tonów łagodnych i zapowiedzi czegoś, jakichś zmian w stosunkach pomiędzy Sejmem a Rządem. My podniesiemy może specyficzne ujęcie kryzysu, ale człowiek z ludu, człowiek z ulicy tylko to jedynie podniesie z przemówienia p. Ministra, ze

obciążenie podatkowe pozostanie bez zmian.

Proszę Panów, p. Minister przytoczył dla uzasadnienia swej tezy argumenty historyczne. Jeżeli mowa o Żydach, to sądzę, że te argumenty do nas nie mają żadnego zastosowania. Jeżeli ktokolwiek w Polsce w każdym okresie jej historji płacił podatki, jeżeli wymuszano na kimkolwiek w sposób najrozmaitszy płacenie podatków, to byli to zawsze w Polsce — Żydzi. I obecnie pod tym względem prawie, że nic się nie zmieniło. My przedewszystkiem płacimy podatki (Głos: dlaczego przedewszystkiem!), my ponosimy największe ciężary i stosunkowo i absolutnie Można byłoby dowieść, gdybym na to miał czas, że śruba podatkowa jest zastosowana do nas Żydów, m. in. także jako środek exterminacyjny, jako środek dążący do osłabienia naszej odporności ekonomicznej, do rozbicia naszego życia gospodarczego

Proszę Panów, mówi się o reformie podatku obrotowego. Tymczasem podatek obrotowy ściągany jest w ten sposób, że daje zawsze bardzo wielkie nadwyżki, dochodzące — zdaje się — do 100 miljonów zł. Zawsze się preliminuje mniej. I w tym roku preliminowało się mniej, a ściąga się

o sto miljonów więcej niż się preliminowało.

Kiedyśmy na zeszłej sesji postawili wniosek, ażeby przy ściąganiu podatku zachować preliminowaną sumę, to oczywiście, wniosek nasz nie przeszedł, bo w ten sposób chciano dać możność do ściągania tyle, ile tylko można. Jeden z kolegów, przedstawiciel Stronnictwa Chłopskiego, przeczytał Panom list włościanina, skarżącego się na niesłychanie brutalny sposób ściągania podatków.

Proszę Panów, Panowie chyba zapomnieli, że nieraz z tej trybuny przedstawiciele naszego Koła mieli możność odczytywać albo opowiadać o podobnym, a może gorszym sposobie ściągania podatków, stosowanych zwłaszcza w mieście na ulicy żydowskiej i na wsi. Ci, którzy praktykowali na Żydach, przeszli teraz na wieś i stosują te same metody do was.

Zawsze w Polsce zaczyna się od Żydów, a potem skrupia się na innych.

Panowie doświadczacie tego w dziedzinie podatkowej, co nieraz doświadczaliście w innych dziedzinach.

P. Minister Skarbu mówił o kryzysie, mówił to dziwnie, optymistycznie, zwracał uwagę na dodatnią stronę tego kryzysu. Nie mam czasu dla analizowania jego poglądów, chcę podkreślić jedną rzecz. My, Żydzi cierpimy z powodu ogólnego kryzysu, ale mamy jeszcze swój, specyficznie żydowski kryzys,

kryzys gospodarki żydowskiej,

kryzys ekonomicznej struktury żydowskiej, która dopasowana do warunków przedwojennych i obecnie wciąż jest, i to coraz bardziej, rozbijana przez panujące u nas warunki, przez gospodarkę ekonomiczną, stosowaną u nas przez wszystkie Rządy, zwłaszcza przez Rząd pomajowy. Proszę Panów, jeżeliby p. Minister rozwinął pewne tezy, których tylko dotknął w swojem przemówieniu, to prawdopodobnie ustaliłby jeszcze jedną tezę, a mianowicie, że jednym z dodatnich wyników kryzysu jest, no, jakby to powiedzieć, zwolnienie Polski od nadmiaru elementu, który pracuje, bierze się do interesu, nie mając kapitału potrzebnego do tego, że użyję wyrażenia p. Ministra Skarbu. My o tem wiemy doskonale. Jest to

jedna z tragedyj naszego życia ekonomicznego.

Obciążenie podatkowe, zmiana warunków ekonomicznych, monopolizacja rozmaitych dziedzin wytwórczości i handlu, rozwój spółdzielczości, to wszystko oddziaływa na życie Żydów w kierunku rozbijającym je, w kierunku destrukcyjnym, w kierunku eliminującym całe masy żydostwa z życia gospodarczego. Całe rzesze, niesłychanie liczne rzesze żydowskie stają się wprost niepotrzebnemi z punktu widzenia ekonomicznego. My o tem wiemy. My konstatujemy oczywiście z bólem ten fakt, to zjawisko Chcemy temu zaradzić, robimy niesłychane wysiłki w tym kierunku Mamy prawo domagać się od Rządu, ażeby nam pomagał. Mamy prawo domagać się od Rządu nietylko z punktu widzenia naszych interesów, ale i z punktu widzenia interesów Państwa, ze względu na naszą liczebność, ze względu na rolę ekonomiczną, którą gramy w kraju, mamy prawo domagać się od Rządu, ażeby o tem pamiętał, ażeby szukał i znalazł środki zaradcze dla

przewarstwowienia,

że tak powiem, tych rzesz, dla dostarczenia im nowych sposobów zarobkowania, pracy, dla otwarcia dziedzin życia ekonomicznego, dziedzin pracy, do których Żydzi dotychczas nie mieli dostępu, albo w których nie brali udziału.

Proszę Panów, że w sferach rządowych, że ludzie z Rządu rozumieją ten obowiązek świadczy o tem ta okoliczność, iż za granicami kraju, tam, gdzie chodzi o zdobycie sympatji żydowskiej, gdzie Żydzi mają pewne wpływy polityczne i ekonomiczne i zależy przedstawicielom Polski. ażeby te wpływy były użyte w kierunku dodatnim dla Polski, a nie ujemnym, tam się o tem mówi. P. Filipowicz, poseł przy rządzie amerykańskim w Waszyngtonie, daje Ajencji Żydowskiej

wywiady, których żaden minister z tej trybuny nie ośmieliłby się powtórzyć,

bo byłby zakrzyczany przez swoich, jak i przez przeciwników. Nie wiem, przez kogo więcej. Pod tym względem panuje przecież u nas zawsze harmonja. P. Filipowicz w Waszyngtonie mówi o tem, że w Polsce panuje dla Żydów istny raj na ziemi, że w Polsce panuje nietylko równouprawnienie, pomimo że carskie ograniczenia są u nas stosowane dotychczas i nie zostały zniesione, pomimo, że zgadzają się Panowie na to, ażeby nareszcie zostały usunięte P. Filipowicz powiada, że Rząd Polski myślał o dostarczeniu nowych sposobów zarobkowania Żydom i że Rząd Polski myśli o utworzeniu nowych źródeł pracy dla Żydów. Wie o tem, że wielka ilość Żydów pozostała wyparta ze swych pozycyj ekonomicznych, ale p. Filipowicz powiada, że Rząd robi wszystko, co może, ażeby temu zaradzić. Nawet rozważy każdy fakt na który się wskaże i oczywiście zwróci się do rządu centralnego z pretensją, czy ja wiem z czem, albo doprowadzi do tego, że nastąpi zmiana pod tym względem. A my przecież wiemy, że jeżeli był za czasów rosyjskich listonosz w jakiemś miasteczku w kieleckiem Żyd, to

też go wyparto, też go wyrzucono

My wiemy, że jeżeli był radca Żyd w Ministerstwie Oświaty, który zajmował się sprawami wyznania żydowskiego, to też go ostatnio usunięto. My wiemy o tem, że jeżeli się chce dostać jakąkolwiek pracę w instytucji rządowej, to się proponuje

chrzest.

My wiemy o tem, że jeżeli się nawet przyjmie kogoś do takiej instytucji, specjalistę, jakiego niema w Polsce, to po jakimś okresie czasu, potem, kiedy ktoś się nauczy od niego coś niecoś, to się mu mówi: „Mój Panie, albo Pan się wychrzci, albo Pan będzie musiał pójść!" (Głos: A czy Wiślicki się wychrzcił?) Nie wiem, czy urząd posła i członka BB. jest urzędem państwowym. (Wesołość). Jeżeliby to był urząd państwowy, to pytanie Panów miałoby rację, ale dotychczas urząd ten może daje pewne prerogatywy p. Wiślickiemu, może mu daje bardzo wielkie korzyści, ale jeszcze urzędnika państwowego z niego nie robi, i wobec tego nie trzeba chrztu. (Głos: Chyba, żeby sam zapragnął).

Proszę Panów,b my o tem wszystkiem wiemy, ale p. Filipowicz widocznie uważa, że w Ameryce Żydzi o tem nie wiedzą i że w ten sposób kredyt Polski wśród żydostwa amerykańskiego wzrośnie i stosunek amerykańskiego żydostwa do polityki polskiej względem Żydów będzie dodatni, że przestaną mówić o tem, że w Polsce panuje antysemityzm.

Nasze rządy bardzo dbają o opinję żydowską, ale zagranicą.

Nasze rządy są okropnie zadowolone z tego, że Żydzi zagranicą od czasu przewrotu majowego uważają, że w Polsce zmieniły się stosunki na lepsze. Formuła, która tam zapanowała w opinji żydowskiej, jest mniejwięcej taka: Przed przewrotem majowym panowały stosunki złe względem Żydów, w Polsce panował antysemityzm, zaś po przewrocie majowym nastąpiło odprężenie, panuje bodajże czy nie filosemityzm. (Głos w centrum: Niestety, tak, słusznie). Poselstwa polskie utrzymują w tem mniemaniu opinję żydowską.

Opinja żydowska zagranicą zdaleka widzi jedynie dekorację, nie widzi rzeczywistości. Opinji żydowskiej zagranicą można wmawiać to wszystko, co wmawia p. Filipowicz, nawet można wmówić, że odbudowa kraju odbyła się przedewszystkiem tam, gdzie są skupienia żydowskie i z nadzwyczajną korzyścią dla Żydów. My wiemy, że to co odbudowano, z powojennych ruin na żydowskiej ulicy, to zrobiono za pieniądze amerykańskich Żydów, za pieniądze Jointu. A w naszych archiwach znajdziecie Panowie mnóstwo listów, mnóstwo podań, mnóstwo pism do wszystkich instytucyj rządowych, które miały z tem do czynienia, o tem że krzywdziło się Żydów zrujnowanych przez wojnę, o tem, że się budulca nie wydawało. Ale p. Filipowicz na gruncie waszyngtońskim ośmiela się mówić, że odbudowano przedewszystkiem Żydów, nie zaś obywateli innych wyznań. To się mówi w Ameryce, w Londynie (P. Kleszczyński: To samo mówią Żydzi, ale nie Pan). Czy Pan twierdzi, że to jest prawda, co powiedział p. Filipowicz? (P. Kleszczyński: Przyznają to sami Żydzi!) Sądzę, że ani jeden z ministrów nie będzie tego twierdził. (Głos: Niech Pan nie wyprzedza faktów). Mógłbym to zrobić bezkarnie dla bardzo prostej przyczyny, ponieważ Panowie interesujecie się Żydami i mówicie o Żydach jedynie zagranicą, tam zachowujecie pozory, tam chcecie Panowie wyglądać na partję europejską, chcecie, aby rządy miały pozory europejskie, ale tu w domu nie trzeba nosić fraka, białych krawatów, tu można się zachowywać zupełnie, jak u siebie w sypialni, tu Panowie ignorujecie to wszystko, co mówicie, tu macie dla nas inne słowa, tu macie dla nas to, co mówili ministrowie w swych przemówieniach nie przed Sejmem, bo przed Sejmem o tem wszystkiem się nie mówi, nie zaszczyca się nas nawet odpowiedzią, ale tam, gdzie się przemawia przed publicznością, tam się ma jedną jedyną rzecz do powiedzenia (P. Sławek: A co mówi Szalom Asz?) Pan się ucieka aż do pomocy Asza. Jabym mógł powiedzieć p. Pułkownikowi, co Asz powiedział i co Asz napisał, mógłbym przeczytać list, który Asz do Pana napisał, Panie Pułkowniku i Pan wie, że Asz nietylko napisał komplementy, ale że Asz miał żądania i żale. Czemu Pan o tych żądaniach i żalach nic nie mówi? Pan powołuje się na ucznia i sentyment Asza.

Każdy z nas ma ten sam sentyment.

Kolebka nasza stała nad tą samą Wisłą, nad którą stała kolebka Asza. Ale naszem zadaniem jest obrona praw żydowskich i mówienia Panu, Panie Pułkowniku, iż w ogonku u Pana stać nie będziemy i czekać póki Pan załatwi wszystkie rzeczy, póki Pan zniszczy Sejm i póki Pan rak parlamentaryzmu wytnie, ażeby mógł się zabrać do naszej sprawy. Sądzę, że Pan na tyle nami nie gardzi, aby Pan przypuszczał, że my na to pójdziemy. (Przerywania). Niechże Pan nic nie mówi. Pan Pułkownik Sławek wie doskonale, o czem ja mówię i doskonale mnie rozumie, a że się przed Panem nie wywnętrza i że Panu o tem wszystkiem nie opowiedział, za to ja nie odpowiadam. (Głos: We własnym klubie Pan nie ma zaufania!)

Któryś z kolegów powiedział mi dziś właśnie: „Zobaczymy, czy Pan przejdzie na wiarę małopolską". Sądzę, że Panowie z Małopolski prędzej przejdą na wiarę Kongresówki, niż my na małopolską, a jedyni, którzy ich do tego doprowadzą, to będą Panowie. Co Panowie robicie w stosunku do tych, którzy chcieli zgody, którzyby nie chcieli tej walki, którą my prowadzimy? Co wyrobicie z nimi w Galicji, jakie stosunki panują między wami, jaką politykę Panowie stosujecie wobec tych, których uważacie za „dobrych" Żydów. Panom się zdaje, że za pomocą pozorów, za pomocą grzeczności, za pomocą układnych stosunków zadowolicie Żydów. Panowie, potrzeby żydostwa w Polsce, potrzeby rzesz zrujnowanych, paupeiyzowanych. (Głos: Niech Pan szanuje grób Reicha). Proszę nie wspominać o naszym zmarłym koledze Panowie napisali w „Słowie Polskiem" artykuł o nim, któ-

gnie, on stanowczo nie uważał za komplement dla siebie. Proszę jego pamięci nie nadużywać. On wierzył w dobrą wolę Panów, coraz bardziej przekonywał się, że też dobrej woli niema i że Panowie stosujecie we Wschodniej Małopolsce tę samą politykę względem nich, których uważacie za swych przyjaciół, jaką praktykujecie w Kongresówce i na Kresach względem nas, których uważacie za swoich wrogów.

Popieracie Panowie ortodoksję i asymilatorów, ich wyciągacie z mogił i uważacie za jedynych przyjaciół. W ten sposób doprowadzacie do tego, że jeżeli ktoś przejdzie na inną wiarę, to chyba posłowie z Małopolski, a nie my.

(Dokończenie w numerze jutrzejszym)

Zeznania wybitnego agitatora arabskiego

Utarczki słowne. — Czy rzezie hebrońskie były walką. — Odezwy angielskie z czasów wojny w aktach.

Jerozolima. (ŻAT.) W uzupełnieniu telegraficznego sprawozdania Żydowskiej Agencji Telegraficznej z posiedzeń brytyjskiej komisji śledczej podaje obecnie ŻAT. przebieg przesłuchania młodego przywódcy arabskiego i członka egzekutywy arabskiej, adw. Subhi- Kadra, zwanego „arabskim Żabotyńskim". Subhi- Kadra podczas wojny zdezerterował z armji tureckiej i walczył w szeregach angielskich o niepodległość Arabów. Już na samym początku przesłuchania przedstawiciel prawny Agencji Żydowskiej, sir Boyd Merriman oświadczył, że Subhi- Kadra jest jednym z tych agitatorów, na których sumienia spada odpowiedzialność za krew przelaną w m. sierpniu. Jako agitator arabski przybył Subhi- Kadra z Jerozolimy do Safedu tuż przed rozpoczęciem rzezi.

Subhi- Kadra oświadczył, że był on jednym z przedstawicieli arabskich, którzy przed wybuchem rozruchów spotkali się z przedstawicielami Żydów, Ben Cwi, dr. Braude i dr. Lewi w mieszkaniu zastępcy Wysokiego Komisarza, sir Luke'a. Arabowie — oświadcza Subhi- Kadra — przybyli na tę naradę nie po to, by zawierać pokój między Żydami i Arabami, lecz by omówić sprawę Ściany Płaczu. Sir Merriman wskazuje na fałszywość tego twierdzenia, powołując się na zeznania p. Luke'a.

Subhi- Kadra oświadcza, że podpisanie projektu odezwy zaproponowanej przez przedstawicieli żydowskich oznaczałoby zdradę interesów arabskich. Subhi- Kadra opowiada następnie, że podróżował po kraju i wszędzie zapewniał Arabów, że Egzekutywa arabska stoi na straży interesów arabskich. Sir Merriman natomiast stwierdza, że świadek podczas swej podróży agitował i nawoływał do powstania. Na to świadek arabski odparł: Może Pan sobie myśleć, co Panu się żywnie podoba.

Na pytanie sir Merrimanna, czy świadek na pewien czas przed wybuchem przewidywał rozruchy, Subhi- Kadra odpowiada: Zapytajcie o to swoich klijentów. Sir Boyd Merriman ze zdenerwowaniem zawołał: Żądam jasnej odpowiedzi, a nie bezwstydnych uwag. Przewodniczący sir Walter Shaw popiera również pytanie sir Merrimana. Kadra w końcu odpowiada, że nie przypuszcza, ażeby ktokolwiek oczekiwał rozruchów. Na pytanie zadane z naciskiem przez sir Merrimana, czy świadek uważa wypadki w Hebronie za starcia wojenne czy też za nikczemne morderstwo — odpowiada Subhi Kadra, że z podobnemi pytaniami należy się zwrócić do komendanta policji w Hebronie, Kafferaty. Po szeregu wymijających odpowiedzi oświadcza pod koniec świadek arabski, że wypadki hebrońskie nie mogą być nazwane morderstwem. Wtedy pyta go członek komisji śledczej, Hopkins- Morris (liberał): Więc może były to samobójstwa? Subhi-Kadra: — Nie były to samobójstwa.

Adwokat arabski Silley podaje szereg informacyj o dezercji Subhi- Kadry z armji tureckiej w r. 1917 oraz przedkłada odezwę propagandową, którą rzucano z aeroplanów angielskich podczas walk angielsko- tureckich. W tych proklamacjach nawołuje się Arabów do opuszczenia tureckich pozycyj i do poparcia „Sheriffa, emira Mekki i króla ziem arabskich".

Członkowie komisji śledczej wyrażają swe powątpiewanie, czy proklamacja powinna być odczytana na komisji. Adw. Silley odpowiada na to: Sjoniści opierają się na deklaracji Balfoura, my zaś opieramy się na tej proklamacji. Na to członek komisji sir Henry Betterton (konserwatysta) zadaje pytanie: Czy sądzi świadek, że istnienie tej proklamacji przyczyniło się do stworzenia owego nastroju umysłów, który jest tak charakterystyczny dla ostatnich rozruchów? Z pewnością tak — odpowiedział adw. Silley — wpłynęło to na spotęgowanie niezadowolenia.

Komisja śledcza w końcu zgodziła się na załączenie do aktów proklamacji, odczytanej przez adw. Silley'a.

Świadek Subhi- Kadra zeznaje w dalszym ciągu, że po proklamowaniu deklaracji Balfoura wyjechał do Hedżasu. Naród arabski żądał zawsze całkowitej niepodległości i tysiące Arabów zdezerterowało z armji tureckiej, ażeby wraz z Anglikami walczyć o arabską niepodległość. W armji tureckiej Subhi- Kadra był porucznikiem, król Feisal mianował go majorem.

Sir Boyd Merriman odczytuje list króla Faisala do prof. Feliksa Frankfurtera z uniwersytetu horwardzkiego. W liście tym **król Feisal daje wyraz swemu pozytywnemu stanowisku wobec polityki sjonistycznej.** Świadek natomiast oświadcza, że Arabowie zawsze żądali całkowitej niepodległości Palestyny jako państwa Arabów.

Adw. Silley czyni w tym miejscu uwagę, że król Feisal nie znał języka angielskiego i nie zapoznał się widocznie z treścią listu wysłanego do prof. Frankfurtera.

Dzisiejsza niedziela musi być w zupełności poświęcona pracy dla Keren Hajesod.

Wszyscy działacze do pracy!

Do komitetów lokalnych organ. „Tarbut" w Małopolsce zach. i Śląska

W związku z wznowieniem akcji „Tarbutu" na prowincji rozesłane zostały legitymacje członkowskie org. „Tarbut" do wszystkich naszych mężów zaufania, czem rozpoczętą została akcja zwerbowania nowych 10,000 członków „Tarbutu" w myśl uchwały ostatniego zjazdu w Krakowie.

Wzywamy wszystkie nasze komitety o dołożenie wszelkich starań, ażeby akcja powyższa przeprowadzona została z dobrym wynikiem do końca bieżącego miesiąca. Od akcji tej zależy bowiem możność stałej pracy Org. „Tarbut" na prowincji. Datkiem 1 zł. rocznie powinien każdy Żyd poprzeć wysiłki Kom. Org. „Tarbut" w kierunku zakładania szkół, freblówek, kursów hebrajskich oraz bibljotek.

Wszystkie ugrupowania sjońskie oraz organizacje młodzieży, jak „Haszomer Hacair" i „Agudat Hanoar" przyrzekły czynnie współdziałać w rozpowszechnianiu legitymacyj członkowskich „Tarbutu".

Wzywamy wszystkie komitety „Tarbutu" na prowincji o nadesłanie nam już w dniach najbliższych dokładnych sprawozdań z przebiegu akcji.

Pieniądze należy niezwłocznie przekazać na konto PKO. Tarbutu w Krakowie Nr. 408,541.

Komitet Okręgowy Org. „Tarbut" w Krakowie.

—o—

LICZBA ŻYDOWSKICH ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W PALESTYNIE. Według ostatnich sprawozdań statystycznych liczba żydowskich robotników miejskich Palestyny wynosi ogółem 14,016, z tej liczby 6,471 robotników mieszka w Tel Awiwie, 4211 — w Jerozolimie, 2029 — w Haifie, a w pozostałych miastach 1,305 robotników żydowskich. Około 40 proc. tych robotników zatrudnionych jest w handlu i przemyśle, około 1120 — w przemyśle budowlanym.

ŚMIERTELNOŚĆ DZIECI W PALESTYNIE. Według danych statystycznych zmarło w trzecim kwartale br. w Palestynie 1927 dzieci w wieku od 1 roku. W liczbie tej jest 1,716 dzieci muzułmańskich, 135 chrześcijańskich, 108 dzieci żydowskich i 18 dzieci innych wyznań.

Jak wynika z tego śmiertelność dzieci żydowskich wynosi więc 5,4 proc.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

31 (Ciąg dalszy).

Ale Sara Rywka nie znajduje mimo wszystko spokoju. Gdy sobie w jasny dzień, stojąc przy bieliźnie, przypomina, że jej dziecko, jej córka, żyje z obcym mężczyzną pod jednym dachem bez ślubu, zaczyna drżeć na całem ciele, a kolana pod nią się uginają. Serce jej bije wtenczas jak młotem. Zarzuca na siebie chustkę i chce pobiegnąć do Dwojry. Pocóż ma słuchać tego, co Anczel mówi? Wszak to jej dziecko! Porzuca więc balję z namoczoną bielizną i biegnie. Ale dokąd biega? Wszak nawet nie wie, gdzie jej córka mieszka. Wówczas zaprowadził ją tam najstarszy syn. Wraca więc do domu i staje znowu przy balji z bielizną.

Czeka, aż Mozesleben wróci ze swej podróży po okolicy. Mozesleben jest mądry chłopak, napewno jej więc dobrze poradzi. Mozesleben zjawia się z pakunkami na plecach, a ona wyczekuje tylko chwili, aż Anczel odejdzie do pracy. Gdy Anczel wyszedł, szykuje Mozesowi śniadanie, jakie on lubi, t. j. smażoną cebulę z jajami, a gdy mu śniadanie smakuje, staje obok niego.

„Moje dziecko, obyś tak żył i był zdrów, jak mnie musisz zaprowadzić do Dwojry! Muszę ją widzieć!"

„Mamo, na nic się nie przyda" — odpowiada Mozes, — nie wtrącaj się, jeszcze tylko pogorszysz sprawę. Jak sobie pościeliła, tak niech się wyśpi".

„Ale ja nie mam spokoju. Serce mi pęka, gdy sobie przypominam".

„A co będzie, gdy ty tam pójdziesz? On może ją wogóle porzucić i odejść od niej. Albo wiesz, jak on się do niej odnosi?"

„Dziecko moje, z jej powodu nie mam ani chwilki spokoju. Gdy przypominam sobie tylko, że moja córka żyje z obcym mężczyzną bez ślubu!" — matka załamuje ręce.

„Co mówisz, mamo? Ona jest przecież jego żoną. Pobrali się przecież w sądzie. Salomon powiedział, że w Ameryce to jest tak samo ślubem, jak u rabina. A teraz widzisz już, dlaczego nie chcę cię zaprowadzić do niej? Gotowaś jemu jeszcze to powiedzieć, — on jest amerykańskim boyem, — możesz jeszcze wszystko popsuć; zdaj się tylko na nią, ona wie, co robi".

„Moje dziecko, musisz mnie do niej zaprowadzić. Nie ustąpię. Chcę ją widzieć. Przysięgam ci, że nie będę o tem mówiła. Chcę ją tylko widzieć. Jest przecież mojem dzieckiem. Czy, broń Boże, się wychrzciła, albo chciała popełnić samobójstwo?" — zaczyna matka głośno płakać.

„Broń Boże, kto coś podobnego mówi? Wszystko jest all right, tylko ty się nie wtrącaj"

Bóg raczy wiedzieć, dlaczego „bracia Złotnik" (tak się teraz nazywali Salomon i Mozes) przyjęli taką taktykę wobec Dwojry, by „się nie wtrącać" i nie dopuścić do niej matki. Anczel, jak już powiedzieliśmy nie chciał o niej nawet słyszeć, ani o niej nie wspominał. Ale synowie sądzili, że będzie lepiej „jeśli to dzieci się nie będą wtrącać, bo w Ameryce „nikt nie ma prawa wtrącać się do takich spraw, nawet rodzice nie" — w ten sposób argumentowali. Ale Sara Rywka tego nie mogła zrozumieć, płakała, błagała i nalegała, aż Mozesleben ulitował się nad nią i zaprowadził ją do Dwojry. Nie do jej mieszkania, lecz tam, gdzie pracowała.

„A więc jeszcze pracuje? Wyszła za mąż i pracuje? Co to za zamążpójście?" — pyta się matka zdziwiona.

„Już znowu zaczynasz? W Ameryce do takich spraw się ludzie nie wtrącają. Albo wiesz, jak z nim żyje? A co zrobisz, jak ją porzuci i odejdzie sobie — będzie lepiej?" — szepnął jej Mozes do ucha.

„Już, już, przyrzekam ci, moje dziecko, że nie będę o tem mówić. Serce ściskać mi się będzie z bólu, ale będę milczeć".

Mozesleben zaprowadził ją na miejsce, gdzie Dwojra pracowała a matka stanęła na ulicy i czekała, aż Dwojra wyjdzie ze shopu.

Gdy z daleka zobaczyła nadchodzącą Dwojrę z innem robotnicami, ubraną w stary żakiecik ze żółtym lisem, który Mozesleben kupił jej na święta, ścisnęło się jej serce z bólu.

„Gdzie twoja wyprawa moja córko?" — powiedziała Sara Rywka do siebie, kiwając żałośnie głową i przystąpiła do Dwojry.

„Dobry wieczór ci moja córko". (C.d.n.)

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

O waloryzację wartości

Alfred Polgar: „Hinterland"

Alfred Polgar jest niestety u nas w Polsce mało znany. Od czasu do czasu przedrukowuje jakiś dziennik krótki jego szkic, obrazek na marginesie życia, ale ginie to w powodzi sensacji i polityki. A szkoda wielka, bo Polgar jest pisarzem maleńkich fragmentów i w kropli przegląda się często całe słońce, maleńki fragment zamyka w sobie jakgdyby złotą klamrą całą głębię życia. Wartość człowieka poznajemy nie z wielkich przejmujących tragedyj, lecz przemawia do nas z maleńkich, niedostrzegalnych prawie-że nieuchwytnych epizodów. Polgar ma niezwykle czujne oko na tego rodzaju epizody i z takich fragmentów życia potrafi wydobyć całą jego zawartość. A że czyni to z niezwykłym wdziękiem i gracją, z melancholijnym uśmiechem wiedeńskiego fejletonisty, nic dziwnego więc, że Polgar w Niemczech do najpopularniejszych należy autorów. Co kilka miesięcy wychodzą jego zbiory tych króciutkich fragmentów, a publiczność je w lot je rozchwytuje

Chciałbym zwrócić uwagę na najnowszą jego książkę pt.: „Hinterland", która jak wszystkie jego książki wyszła nakładem E. Rowohlta w Berlinie. Muszę odrazu zaznaczyć, że jest to książka o wojnie. Wiem, że takie ostrzeżenie jest dla książki fatalne. Tyle już o wojnie pisano, że nasza ciekawość została już zupełnie nasycona. Po niebywałym sukcesie książki Remarque'a utarło się ogólne przekonanie, że o wojnie niczego już więcej nie można powiedzieć. A jednak radzę każdemu, by przeczytał „Hinterland" Polgara. Jest to bowiem książka cicha, delikatna, bardzo smutna, a przedewszystkiem bardzo mądra. Wszystkie epizody, nad któremi nachyla się Polgar, nie dzieją się na froncie, lecz w „Hinterlandzie", a więc w kraju nie nawiedzonym przez bezpośrednią grozę wojny, ale odczuwającym nader dotkliwie jej demoniczno-niszczycielski charakter. Mysmy już o tych czasach zapomnieli, bo bardzo łatwo zapomina się rzeczy straszne, ale przecież w podziemiach naszej duszy błąkają się jeszcze wspomnienia tego sztucznego odurzania się, tego ogólnego zaczadzenia umysłów. Wstydzimy się po części tych wspomnień, bo któż z nas nie uległ hypnozie wojny? Polgar należał do tych nielicznych w Europie jednostek, które zachowały wobec wojny cały krytycyzm, które w samem jej zaraniu przejrzały olbrzymie niebezpieczeństwo zagrażające ludzkości. I odrazu rozpoczął Polgar wojnę — z cenzorem. Chcąc przemycić coś nieprawomyślnego do prasy, pisał o Francji i Anglji, ale między wierszami czytelnik umiał wyczytać ukryty sens. Wogóle podczas wojny wykształciliśmy w sobie zmysł czytania między wierszami i odgadywania prawdy ukrytej pod stosem szumnie brzmiących słów. Po wojnie przeżyliśmy okres inflacji nietylko waluty, ale i wartości. Nastąpiła waloryzacja waluty, ale dotychczas nie możemy zauważyć waloryzacji etycznych pojęć, które składały się na duchową fizjognomję przedwojennej Europy.

Nie będę jednak dużo pisał o tej książce Polgara, którą każdy powinien sobie sam przeczytać, jeśli chce mieć prawdziwą satysfakcję. Chcę parę tylko słów powiedzieć o wstępnym poprzedzającym cały tom szkicu, który nam odsłania jak gdyby w transparencie prawdziwe oblicze wojny. Jest to opowieść o dwóch oficerach ciężko rannych, którzy przypadkowo znaleźli się na pobojowisku. Jednym z nich jest bułgarski lekarz, a drugi rumuński profesor szkoły handlowej. Obaj są ciężko ranni, a w obliczu śmierci stają się tylko ludźmi. Rozpłynęły się w powietrzu nasyconem jękami rannych urojone fantasmagorje, które inaczej nazywamy celami wojny, a na polu bitwy zostali tylko dwaj ciężko ranni ludzie, którzy wzajemnie sobie pomagają. Jak gdyby na taśmie filmowej przesuwają się przed ich oczyma obrazy ich życia. Oto są chłopcami, rozkoszującymi się awanturniczemi przygodami, oto stawiają jako młodzieńcy pierwsze kroki na terenie życia, oto zjawia się w ich życiu pierwsza kobieta. Wszystkie doznane upokorzenia, małe zawody i rozczarowania, małe radości i uniesienia, wydobywają się jak gdyby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej ze skrzętnie zamkniętego i przezornie na samem dnie duszy chowanego kufra wspomnień.

Zwykle do tych wspomnień nie sięgamy, bo się obawiamy ich zatrutej mowy. Czasem tylko w chwilach życiowej katastrofy, kiedy przeprowadzamy konfrontację tego, cośmy osiągnęli, z tem, cośmy chcieli osiągnąć, wydobywa się nagle cała gorycz naszego życia i zatruwa nam duszę. W każdym z nas tysiąc tkwi możliwości, które niestety do głosu nie dochodzą, bo życie okrutnym jest katem. Każdy z nas jest rezerwoarem nienawiści, wyrosłej na glebie krzywdy i upokorzeń, w każdym z nas tkwią osady okrutnych losu igrasek i zamulają później bezwiednie wszelką radość naszego życia.

Pod wpływem takich to wspomnień gdy nagle otworzył się kufer doświadczeń życiowych, bułgarski lekarz wyciąga rewolwer i strzela w oczy swemu rumuńskiemu koledze w obliczu śmierci, ponieważ tenże nie złorzeczył wcale kobiecie. Bułgar kochał bez wzajemności i miał to uczucie, że życie go skrzywdziło, a Rumun nie podzielał wcale tych zapatrywań, ponieważ inne miał w życiu z kobietami doświadczenia. Ta różnica poglądów była wystarczającym powodem, by dwaj ranni żołnierze, którzy przez chwilę byli tylko ludźmi i wzajemnie sobie pomagali, stali się znowu śmiertelnymi wrogami.

Na pozór drobnostka, mały obrazek z pola bitwy, a jednak otwierają się przed nami perspektywy na niezwykle dale życia. Wojna jako wentyl tych nagromadzonych w naszej duszy zapasów nienawiści, jako rezultat drobnych, lakże jednak dotkliwych życiowych upokorzeń. Napewno to spojrzenie na wojnę nie daje nam całej o niej prawdy. Napewno wojna jest rezultatem przeolbrzymich sił, zachodzących w społecznym organiźmie, ale takie zacieśnienie stanowiska do psychologji wojny z punktu widzenia indywidualnie drobnych spraw jest nietylko ciekawe, ale bardzo ważne. Usuńmy nie nienawiść, ale źródła tej nienawiści, zasypmy w duszach naszych tę wiecznie jątrzącą się głębę upokorzeń, świeżą murawę kwitnących nadziei wzmocnijmy naszą radość życia, ukochanie życia, przeprowadźmy wreszcie radykalną waloryzację naszych życiowych wartości, zdobądźmy cel w życiu dla którego warto żyć, a napewno zniknie wojna.

M. Kanfer.

STEFAN POMER

Listopad

Rano
ciszą serce mgły powiewne ręce;
rosą szklni rozesłana
na tęczach pajęczyn.

W głębi
szpaleru
z jarzębin
słońce mgłę rozdziera.

I w ciszy
lecą liście na trawników topaz...
— słyszysz?...
listopad.

Niebo jesienne

Niebo jesienne jest blade, jak twarz suchotnika
Czernieją pod niem astry i pestki słonecznika.

Żółknieją pod niem łąki, murtwieją ściernisko
Jest zimne, szkliste i twarde, jak emaljowa miska.

Jak cierpki owoc kaliny, jak badyle i głogi
Jest obce, suche, wyniosłe i wrogie.

„Owce" S. L. Blanka

Ostatni okres literatury haskalicznej od Mapu'a do Smoleńskina, był dość bogaty w powieści większego autoramentu. Mniejsza o to, czy większość tych powieści miała naprawdę wartość artystyczną; faktem jest, że wywierały one znaczny wpływ i były bardzo poczytne. Odrodzenie w literaturze, które nastąpiło równocześnie z powstaniem naszego ruchu narodowego, podziałało zapładniająco na poezję i na nowelę, ale powieść hebrajska jakoś zamarła. Może dlatego, że życie żydowskie w tym czasie stało się zbyt rozdrobnione i zbyt płynnem; starczyło właśnie tematu na mniejsze liryki i obrazki rodzajowe, za mało go było na większe utwory epiczne.

Dopiero po wojnie stanęło życie żydowskie wobec większych problemów. Wtedy to dała się odczuć tęsknota za większymi utworami po wieściowymi, o których przypuszczano, że mogą one stać się odzwierciedleniem wzmożonego tempa naszego życia. Czytelnik czekał na powieść z niecierpliwością, lecz talenty powieściopisarskie nie ukazywały się na horyzoncie. Dopiero ostatnie lata obdarzyły nas kilku dobremi powieściami; jednak (za wyjątkiem „Salomona Molcho" Kabaka, który zasługuje ze wszech miar na uznanie) są zbyt subtelne, by mogły zdobyć sobie rzesze masy (Bystrycki, Halkin) — zbyt nieliczne, by mogły zaspokoić wzmożony głód czytającej publiczności, zwłaszcza młodzieży.

W Palestynie, gdzie po wojnie nagromadziły się większe rzesze młodzieży, czytającej po hebrajsku, problem lektury stał się bardzo piekący. Nie mogąc dostarczyć czytelnikom na po czekaniu aktualnych powieści oryginalnych, rzuciły się wydawnictwa palestyńskie z wielkim impetem — a jak się zdaje, także ze znacznem powodzeniem kasowem — na przekłady z literatury europejskiej, które w ostatnich czago wychodzą wraz z nowelami w palestyńskim „Harziloachu", w „Haslam", w „Hatkufie" (t. 20) i w „Sne". Zapewne ogłasza również w amerykańskim „Hadoar", który jednak rzadko u nas widać. Jest to autor pochodzenia besarabskiego czy też ukraińskiego, obecnie zamieszkały w Filadelfji. Jego utwory nie odznaczają się wielką inwencją ani też błyszczącym stylem, dlatego też zwykliśmy byli zaliczać go do talentów drugiego rzędu, chociaż np. trzeba przyznać, że ogłoszona niedawno w „Sne" większa nowela pt. „Historia jednego murzyna" wykazuje już kwalifikacje wcale pierwszorzędne. Nowela ta, której treść zaczerpnięta jest z życia amerykańskiego, stoi zarówno pod względem pogłębienia psychologicznego, jakoteż ze względu na walory stylowe, wyżej od ostatniej powieści tegoż autora.

„Owce" — to bezpretensjonalna sielanka z życia żydowskiego chłopa i jego pracowitej żony, którzy na pustkowiu besarabskiem uczciwą praca i oszczędnem gospodarowaniem dobijają się skromnego dobrobytu. Nic ponadto. Wzruszająca prostota bohaterów, ich uporczywa wytrzymałość, głęboka miłość do ludzi, zwierząt i ziemi, idealne życie rodzinne, tkliwe przy-

wiązanie do obcego im w istocie żydostwa, zdolność do zwalczania wszystkich stojących im na drodze życia przeszkód — oto motywy, którymi autor głęboko oddziaływa na czytelnika. Nastrój przejęty prawie żywcem z pierwszej części „Błogosławieństwa ziemi" Hamsuna. Styl lekki, żywy.

Zdaje mi się, że to jest wszystko, co można o powieści powiedzieć. Nie odkrywa ona żadnych nowych horyzontów. W panteonie literatury zajmie miejsce na szarym końcu. Ale dla nas — dla kierowników dorastającej młodzieży — ten właśnie rodzaj literatury ma znaczenie więcej, niż pierwszorzędne. Niech nam nasi pisarze dadzą kilkadziesiąt takich bezpretensjonalnych powieści, a potrafimy zdobyć młodzież dla naszej literatury.

Pod adresem redakcji należy podnieść zarzut, że zakradło się do powieści kilka usterek językowych, których należałoby zdaniem naszem uniknąć. Chciałbym na kilka z nich zwrócić uwagę:

1) Zwrotu przejętego z Halachy talmudycznej „lerabot", którem Czernichowski z takiem powodzeniem zwykł posługiwać się, używa autor kilkakrotnie zupełnie fałszywie pod względem syntaktycznym (p. np. str. 74, w. 10 z góry oraz str. 103, w. 4 z góry).

2) „Puch szel bnot — Laja'ana" (str. 87, w. 4 z góry) — zupełnie niezrozumiałe. „Puch" znaczy „Karmin". Co to jest strumień „strusi karmin"?

3) „Sasim im hachajil" itd. (str. 95, w. 5 z dołu) — rażący jidyszyzm.

Dr. Jeremiasz Frenkel.

KRONIKA LITERACKA.

PEREC MARKISZ ATAKUJE DALEJ LAJWIKA. W jednym z poprzednich numerów przynieśliśmy wiadomość o obrzydliwym paszkwilu Pereca Markisza na autora „Golema" H. Lajwika, z powodu wystąpienia tegoż ostatniego z redakcji komunistycznego dziennika żydowskiego w Nowym Jorku „Die Frajhajt". Paszkwil Markisza wywołał powszechne oburzenie, przyczem przypomniano Markiszowi, że gdy Lajwik przyjechał do Polski, Markisz wygłosił płomienne przemówienie na jego cześć. Te odpowiedzi skłoniły widocznie Markisza do powtórnego wystąpienia przeciwko Lajwikowi. W jednym z ostatnich numerów moskiewskiej „Emes" znajdujemy list otwarty Markisza do Lajwika. Markisz nie nazywa już teraz Lajwika „śmieciem", ale wynalazł dla niego tytuł „dezertera sprawy robotniczej". W swem zacietrzewieniu dochodzi Markisz do tego absurdu, że uważa, iż można Lajwika łatwo zastąpić kimś innym.

LION FEUCHTWANGER O SOBIE. Znany autor tłomaczonej na wszystkie język. powieści „Jud Süss", bawi obecnie we Wiedniu. — W rozmowie z dziennikarzami uskarżał się Feuchtwanger na komercjalizację współczesnej literatury międzynarodowej. Objawem tego zjawiska jest fakt, że jeden z nowojorskich nakładców Feuchtwangera ubezpieczył go bez jego wiedzy na życie, chcąc w ten sposób zapewnić sobie raz na zawsze obfite źródło dochodów. Obecnie pracuje Feuchtwanger nad powieścią p. t. „Erfolg". Tłem będzie Bawarja w latach 1921—1923. Dla odpowiedniego dystansu do tych lat, wprowadza autor człowieka, żyjącego w roku 2000, który opowiada dawne te dzieje.

STAŁY ŻYDOWSKI TEATR ARTYSTYCZNY W ANTWERPJI. Z inicjatywy znanych artystów trupy Wileńskiej: S. Alomis oraz Aleksandra Azro i pod ich kierownictwem powstał w Antwerpji stały żydowski teatr artystyczny. — Do zespołu należy szereg znanych artystów żydowskich, między innymi Pola Walter, Kowalski i inni. Pierwsze przedstawienie, na kótrem wystawiono „Motke Ganew", cieszyło się wielkiem powodzeniem. Obecnie w przygotowaniu jest „Kidusz Haszem" Szaloma Asza. Teatr żydowski w Antwerpji będzie raz na miesiąc dawał przedstawienia również w Holandji i Alzacji.

ZAŁOŻENIE STOWARZYSZENIA OPIEKI NAD MUZEUM ŻYD. W BERLINIE. Onegdaj odbyło się w Berlinie zebranie konstytuujące stowarzyszenia opieki nad muzeum żydowskiem w Berlinie. W zebraniu tem wzięło udział wielu wybitnych członków gminy żydowskiej oraz liczni przedstawiciele sfer artystycznych i naukowych. Po krótkiem przemówieniu inauguracyjnem adw. S. Gronemanna, na przewodniczącego zebrania wybrano konsula Eugenjusza Landau'a. Przewodniczący zobrazował zadania stowarzyszenia oraz najbliższe poczynania w kierunku budzenia zainteresowania dla zabytków żydowskich, oraz stworzenia muzeum żydowskiego. Dr. Max Osborn wygłosił referat, omawiający w zarysie dzieje żydowskich zbiorów artystycznych. — Honorowym przewodniczącym stowarzyszenia przyjaciół muzeum żydowskiego obrany został znakomity malarz, prof. Max Liebermann.

„PAN TADEUSZ" PO ANGIELSKU. Staraniem Fundacji Kościuszkowskiej oraz prof. Kelly'ego z Darmouth College, do serji wydawnictw dzieł klasycznych, zwanej powszechnie w Ameryce, p. n. „Every man's library", włączony został „Pan Tadeusz" w tłomaczeniu prof. Noyes'a. Wydawnictwa te zawierają w tłomaczeniu angielskiem arcydzieła literatury wszystkich narodów. Wydawcą ich w Ameryce jest znana firma Dutton and Co., a w Anglji „Dent". Poszczególne tomy kosztują 90 centów.

WYNIKI KONKURSU KOMPOZYTORSKIEGO. Onegdaj ogłoszone zostało orzeczenie jury trzeciego konkursu kompozytorskiego czasopisma „Muzyka". Jury przyznało nagrodę I-szą kompozycji pt. „Mazurek" Feliksa Roderyka Łabuńskiego (250 zł.), nagrodę zaś II-ą (100 zł.) kompozycji pt. „Mazurek" Henryka Cylkowa; pozatem postanowił Sąd ze względu na wysoki poziom konkursu, odznaczyć kompozycje pp. Sz. E. Waljewskiego, F. R. Łabuńskiego i T. Z. Kasserna. Sąd konkursowy tworzyli pp. dyrektor T. Czerniawski, dyr. R. Chojnacki, red. M. Gliński, radca J. Miketta, dyr. E. Młynarski, prezes L. Różycki, dyr. K. Szymanowski.

USTĄPIENIE DYRYGENTA ROSENSTOCKA Z METROPOLITAN OPERY. Donoszą z Nowego Yorku: Józef Rosenstock, jeden z dyrygentów Metropolitan Opera House zrezygnował ze swego stanowiska z powodu rozstroju nerwowego, spowodowanego nadmiarem pracy i nieprzychylnemi recenzjami w prasie.

POKÓJ W BRZEŚCIU LITEWSKIM JAKO DRAMAT. Pokój w Brześciu Litewskim jest tłem dramatu, którego autorem jest znany pisarz Hans J. Rehfisch. Treścią dramatu jest walka między generałem Hoffmannem a Trockim.

MAKS REINHARDT BOHATEREM POWIEŚCI. Bruno Frank, autor „Politycznej Noweli", której bohaterem jest Briand, wydał obecnie nową powieść p. t. „Magier". Bohaterem tej powieści jest Maks Reinhardt.

MARJA ORSKA WYSTĘPUJE ZNOWU NA SCENIE. Słynna artystka Marja Orska, o której chorobie i ucieczce ze sanatorjum w Kolonji tyle pisano, wyzdrowiała i rozpoczyna w jednym z teatrów wiedeńskich ponownie swe występy.

CHESTERTON W RZYMIE. Zrzeszenie Dziennikarzy Zagranicznych w Rzymie podejmowało onegdaj znakomitego pisarza angielskiego G. K. Chestertona.

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

W „BIBLJOTECZCE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY" Księgarni Wilhelma Zukerkandla (Złoczów) ukazała się książeczka Hanki Malinowskiej p. t. „O życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego". (Cena 1'50 zł. Str. 186).

•

JAKÓB WASSERMANN: Aleksander w Babilonie. — Powieść. — Z upoważnienia autora przełożył Kazimierz Czachowski. — Wydawnictwo „Panteon", Kraków, Księgarnia Powszechna. (Cena 7 zł., str. 240). Jest to jeden z pierwszych, a przytem jeden z najświetniejszych utworów Wassermanna, który ukazuje się obecnie w doskonałym przekładzie polskim.

•

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 11 (5-go Rocznika) za listopad 1929 roku, pod redakcją prof. Władysława Jarockiego, ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Jean Baptiste Camille Corot — Andre Lhote; 2) Dziesięciolecie Polski, a sztuki plastyczne (Odpowiedzi na ankietę). Julian Fałat, Ignacy Pieńkowski, Jan Szczepkowski, Kazimierz Sichulski, Ludwik Puget, Wacław Husarski, Tymon Niesiołowski, Stefan Popowski; 3) Kronika artystyczna. Numer zdobi 30 reprodukcyj w tekście oraz 1 rotograwiura z obrazu W. Weissa: „Muzy".

Cena pojedynczego numeru zł. 6. — Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

JERZY CLEMENCEAU

Jak Claude Monet stał się sławnym malarzem?

Zmarły onegdaj Clemenceau był także — jak wiadomo — pisarzem. Wydał nietylko „Demostenesa", ale m. in. i książkę o słynnym malarzu francuskim, Claude Monet. Z książki tej drukujemy w przekładzie jeden z rozdziałów, odnoszących się do początków kariery i sławy świetnego malarza.

Sztuka wymaga publiczności. Potrzeba jej zależnego od przypadku spotkania wielostronnie nastawionych „sędziów", którzyby mogli z chwilową su werennością wydać sąd tam, gdzie wielu musiałoby dopiero przedmiot studjować, zanim powzięliby decyzję.

Publiczność, na której spotkanie przygotowywał się Monet, była nastawiona romantycznie, tzn. hołdowała tego rodzaju estetyzmowi, jaki natura nie dopuszcza bez pozoru człowieczeństwa. Oczywiście, że w naszych poznaniach stosunków elementarnych tkwić musi coś subjektywnego, bo uniwersum odnosi się do człowieka mniejwięcej tak, jak absolut do rzeczy względnych. Ale nie wydaje mi się to dostatecznym powodem, usprawiedliwienia każdego rozkwitu subjektywizmu. Kiedy neuropata zaproponowałby mi ułożenie świata wedle jego fantazji, uciekłbym się do mądrości, która polega — jak mi się zdaje — na tem, by brać świat takim, jakim jest.

„Publiczność" za czasów Moneta podziwiała wielkich malarzy, którzy w podkreślaniu światła pozostawali daleko w tyle za wymogami dzisiejszych czasów. O tę publiczność, której potrzebował, troszczył się jednak Monet mało, pozostając bezwzględnie wiernym polotowi natchnienia. Wciąż mam w pamięci pierwsze jego próby portu w Le Havre i całkiem wyraźnie świadom jestem niespodzianki tego nowego światła, które wywoływało w nas uczucie wibrującej rzeczywistości.

Monetą poznałem w Quartier Latin. Nawiązaliśmy wkrótce nici wzajemnej sympatji, ale nie spotykaliśmy się często. Niekiedy schodziliśmy się u wspólnych przyjaciół: lekarza Pawła Dubois z Nantes, który osiedlił się wkrótce po egzaminie końcowym przy rue Maubeuge, a także u Antoniego Lafonta z Castelsarrasin, obranego posłem w Paryżu. Dwu tym przyjaciołom podarował Monet kilka swoich „płócien morskich". Z pewnego rodzaju dumą mówiono już wtedy: „To jest obraz Moneta!" A słowa te miały swój sens.

Po pożałowania godnej śmierci naszego przyjaciela Dra Pawła Dubois, musiano cały jego majątek ruchomy zlicytować. Przypomina sobie zadziwiające osłupienie, jakie ogarnęło obecnych, kiedy malutki człowieczek o mieszczańskim wyglądzie, z błyszczącemi niby diamenty, czarnemi oczami i z niezwykle zadowolonym uśmiechem zapakować kazał sobie bez żadnej dalszej możliwości podbicia ceny po 300 fr. za każdy — dwa wczesne szkice Moneta; pieniądze ofiarował własnowolnie, zanim jeszcze taksator wywołał oznaczoną sumę, która wynosiłaby o wiele mniej. Każdy z nas przyglądał się temu osobliwemu Krezusowi, który zapłaciwszy, odszedł z obrazami, których własności nikt nie mógł mu zaprzeczyć. Wkrótce znaliśmy już jego nazwisko. Nie był to nikt inny, jak Durand - Ruel, który znany był jako jeden z najsubtelniejszych u nas znawców malarstwa. Jego uczynek da się tylko wytłumaczyć zamiarem ustanowienia od tej chwili taryfy, poniżej której nie chciał pozwolić spadać nazwisku artysty, którego przyszłość przewidywał. W roku 1870 dał się Monet poznać w Londynie; wprowadził go Daubigny.

Chociaż Durand — Ruel był namiętnym stróżem ładu idei ogólnych, był jednak i zdecydowanym nowatorem, o ile szło o malarstwo. Pstre, charakterystyczne odczucia światła pozwalało w owym młodym, odważnym malarzu, — z taką stanowczością przedstawiającym czerwone na dunach u wrót portu kołyszące się kominy, przeczuwać przyszłego malarza zmiennych wciąż „brogów". Otóż Durand—Ruel podjął się ze śmiałością równą niemal odwadze Moneta, „artystycznej sprzedaży" przyszłego przywódcy szkoły, którą nazwano „impresjonistyczną" od obrazu zachodzącego słońca p. t. „Impresja". Monet liczył wtedy lat trzydzieści.

Z jakich-to okropnych mąk wyrwał Durand—Ruel Moneta, pozwalając mu być i pozostać sobą niezależnie od tego, coby przedsięwziąć chciała sprzymierzona przeciętność! Dzięki mu za to! Pomagał Monetowi, nietylko zakupując jego obrazy. Bodziec i pociecha, płynące z głębi serca Durand—Ruel'a, dodawały wspaniałemu pędzlowi odwagi; dzieło Moneta rosło pod jednym warunkiem: coraz-to większej odwagi...

PRZEGLĄD GOSPODARCZY



Dookoła rokowań polsko-niemieckich

Odwołanie posła Rauschera? — Pesymistyczna ocena sytuacji.

W „Gazecie Handlowej" czytamy:

Wiadomości, nadchodzące z Berlina, potwierdzają pierwsze wieści o zamierzonem *odwołaniu obecnego posła Rzeszy w Warszawie*. Jak słychać, odwołanie p. Rauschera nie nastąpi w dniach najbliższych. Powołanie jego na stanowisko sekretarza stanu w niemieckiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych, nastąpić ma według tych wiadomości, dopiero po zakończeniu rokowań z Polską o traktat handlowy. P. Rauscher obejmie stanowisko obecnego sekretarza stanu v. Schuberta, który ma zostać ambasadorem w Rzymie, zaś na placówkę warszawską upatrzony ma być obecny poseł w Belgradzie hr. Koester.

Jednakowoż tranzlokacje na wysokich placówkach dyplomatycznych niemieckich, komplikują się o tyle, że *traktat polsko-niemiecki może należeć do rzeczy jeszcze dość odległych*. Po okresie optymizmu, jaki panował wśród obydwu delegacyj, obecnie daje się odczuć *znaczne ochłodzenie nastrojów*. Niemcy, jak wiadomo, *podtrzymują jeszcze postulat niedopuszczenia na wolny rynek trzody polskiej, co dla* Polski ma znaczenie zupełnie pierwszorzędne, wobec zaś oporu Niemiec, widoki na zawarcie traktatu *zostały ponownie oddalone*.

Czy istnieje etatyzm w Stanach Zjedn. Ameryki półn.?

Na tegorocznym zjeździe Międzynarodowej Izby Handlowej w Amsterdamie poruszone zostało niezwykle doniosłe zagadnienie udziału państwa, jako przedsiębiorcy, w życiu gospodarczem.

Starano się drogą żmudnych studjów i badań ustalić jak dalece sięga ingerencja państwa w krajach współpracujących z Międzynarodową Izbą Handlową.

Ciekawe i nader pouczające są wyniki tych badań, dokonane przez specjalną komisję amerykańską, już choćby z tego względu, że Stany Zjednoczone A. P. wysunęły się w rozwoju gospodarczym na czoło wszystkich krajów świata i że stopa życiowa ludności przerasta swym zasięgiem stopy życiowe innych narodów. Ogólny majątek Stanów obliczany jest na sumę 354 miljardów dolarów. Z tego przypada na drogi publiczne, stanowiące całkowicie własność państwową, około 22 miljardów, w reszcie zaś t. j. w 322 miljardach udział państwa wynosi... zaledwie 4 promile.

Aczkolwiek udział czynny państwa w gospodarstwie narodowem jest, jak z tych danych wynika, bardzo nieznaczny — kontrola rządu jest silnie rozwinięta i zwraca swe czujne oko na wiele spraw gospodarczych. Kontrola ta, nie mająca oczywiście nic wspólnego z nadzorem policyjnym poświęcona jest głównie kwestjom nieuczciwej konkurencji i przestrzegania lojalnego wykonywania obowiązujących ustaw kartelowych. Kontrola ta ujawnia się również wyraziście tam, gdzie chodzi o zakłady użyteczności publicznej: elektrownie, gazownie, przedsiębiorstwa komunikacyjne, hotele i jadłodajnie, wreszcie tak bardzo rozpowszechnione w tym kraju przedsiębiorstwa taksomiercze. Znamienne jest, że i w tych wypadkach kontrola, sprawowana przez władze, w niczem nie krępuje działalności handlowej, czy przemysłowej tych przedsiębiorstw — przeciwnie, dzięki zrozumieniu wartości kapitału prywatnego i przedsiębiorczości indywidualnej, ingerencja władz, zaznacza się raczej w duchu pobudzającym, który stwarza tak wielce cenną i trwałą nić zaufania między obydwu zainteresowanymi czynnikami.

Jedynem przedsiębiorstwem, całkowicie utrzymywanem przez skarb, jest poczta, pracująca stale z nieznacznym deficytem. Obrót jej w latach wojennych doszedł do rozmiarów niebywałych, czego dowodem budżet na rok bieżący, wynoszący 768 miljonów dolarów.

W przeciwieństwie do Europy telegraf i telefon eksploatowane są wyłącznie przez kapitał prywatny. Państwo zawiaduje nielicznemi i małemi linjami, których funkcje są ściśle państwowe.

Inwestycja kapitału prywatnego w przedsiębiorstwach telefonicznych wyniosła w roku 1926 — 3.67 miljarda dolarów, wpływy w tym samym roku doszły do 907 miljonów dolarów.

Już większą przedsiębiorczość wykazuje rząd Stanów na polu elektryfikacji i gazyfikacji, chociaż i tu daje się zanotować w ostatnim czasie pewien spadek aktywności. Przemysł elektryfikacyjny rozrósł się w Ameryce do rozmiarów dotąd nienotowanych, a w ostatnim siedmioleciu zużycie energji prześcignęło czterokrotnie naturalny wzrost ludności. Trzy czwarte wszystkich fabryk korzysta z napędu elektrycznego. Udział państwa w elektrowniach nie przekracza mimo to 5 proc.

Podobnie przedstawia się stan rzeczy w gazowniach, gdzie ilość wyprodukowanego gazu przez gazownie, należące do państwa, stanowi ledwo 1.6 proc. ogólnej produkcji.

Koleje żelazne poza dwiema małemi linjami, stanowią wyłączną domenę własności prywatnej. Wartość ich doszła do 26 miljardów dolarów i daje ona zatrudnienie 1.800.000 pracowników. Swój olbrzymi, niespotykany nigdzie rozwój zawdzięczają koleje amerykańskie znakomitemu zagospodarowaniu na zasadach racjonalizacji.

Tramwaje elektryczne, zatrudniające 300.000 pracowników, są również w 98 proc. w posiadaniu kapitału prywatnego.

W dziedzinie gospodarki rolnej rząd Stanów nie bierze żadnego udziału.

Mimo olbrzymich bogactw mineralnych, jakie kryje ziemia amerykańska, państwo nie zdradza w eksploatowaniu ich nietylko żadnej zachłanności, lecz przeciwnie, stara się użytkowanie tych terenów pozostawić osobom, które bądź je wykryły, bądź dają gwarancję ich racjonalnej eksploatacji. Przy ogólnej wartości produkcji mineralnej w wysokości 6.3 miljarda dolarów, udział państwa wynosi zaledwie ½%.

Na cele budownictwa (nad i podziemnego) wydaje się rocznie w Stanach 6 miljardów dolarów. Z tego 2 miljardy przeznaczone są na inwestycje, związane z użytecznością publiczną. Niezależnie od tego, udział pieniędzy państwowych i komunalnych nie przekracza 300 miljonów dolarów.

Polski eksport drzewny

wobec zerwania rokowań drzewnych sowiecko-angielskich

Wedle najświeższych informacyj otrzymanych z Londynu, pertraktacje Sowietów z angielskim syndykatem drzewnym zostały ponownie zerwane. Niewiadomo jeszcze, czy na rozbicie rokowań wpłynęły nieodpowiednie ceny, czy też raczej żądanie wysokiej zaliczki ze strony Sowietów. W każdym razie rynek londyński oczekuje w chwili obecnej wyjaśnienia sytuacji i istnieje możliwość, *iż polskie drzewo znajdzie zbyt na rynku angielskim*, tembardziej, że nasze ceny odpowiadają obecnie wymaganiom angielskim. Jak wiadomo, pertraktacje z Sowietami toczyły się o dostawę 750,000 standartów drzewa tartego (sosnowego i jodłowego) wartości około 9 miljonów funtów. Polski przemysł drzewny nie mógłby coprawda tak wielkiej ilości drzewa obecnie dostarczyć i co najwyżej mógłby pokryć zapotrzebowania angielskie na 220,000 standartów drzewa, co jednak byłoby już dość znacznym sukcesem dla naszego przemysłu drzewnego.

Polska na tle produkcji europejskiej

Badając międzynarodową statystykę produkcji dochodzimy do wniosku, że Polska pod względem wytwórczości dóbr gospodarczych zajmuje jedno z pierwszych w Europie miejsc, zwłaszcza, jeśli chodzi o produkty rolnicze oraz bogactwa naturalne.

Pod względem produkcji żyta i ziemniaków zajmujemy 3-cie miejsce w Europie (Rosja, Niemcy, Polska); jęczmienia — 4-te (Rosja, Niemcy, Hiszpanja, Polska); owsa również 4-te (Rosja, Niemcy, Francja, Polska); pszenicy — 11-te.

W produkcji cukru zajmujemy 5-te miejsce w Europie (Niemcy, Rosja, Czechosłowacja, Francja, Polska); spirytusu — 4-te (Niemcy, Francja, Anglja, Polska); lnu i konopi — 2-gie (Rosja, Polska); soli — 7-me.

W europejskiej produkcji ropy naftowej stoimy na 3-em miejscu (Rosja, Rumunja, Polska); cynku na 2-m (Belgja, Polska); żelaza i stali na 7-em.

W produkcji węgla kamiennego i brunatnego zajmujemy 4-te miejsce (Niemcy, Anglja, Francja, Polska).

Nasz przemysł włókienniczy (podług ilości wrzecion bawełnianych (stoi na 8-m miejscu (Anglja, Niemcy, Francja, Rosja, Włochy, Czechosłowacja, Belgja, Polska).

DROBNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

NADZORY SĄDOWE I UPADŁOŚCI W WIELKOPOLSCE. W okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu zarządzono w czasie od 26 października do 25 listopada br. 6 nadzorów sądowych i przeprowadzono 4 nowe postępowania upadłościowe.

OLBRZYMIA ILOŚĆ UPADŁOŚCI W NIEMCZECH. W ciągu listopada br. ogłoszono w Niemczech 866 upadłości podczas gdy w październiku 876, a we wrześniu 697 upadłości. W listopadzie br. przeprowadzono na terytorjum Rzeszy postępowania wyrównawcze w 431 wypadkach, podczas gdy w miesiącu poprzednim zanotowano 385, a we wrześniu tylko 279 wypadków.

DALSZE UPADŁOŚCI BANKOWE W NIEMCZECH. Dom bankowy Probst & C-o w Akwizgranie zawiesił wypłaty. W związku z tą upadłością zawiesił również wypłaty dom bankowy Fr. Probst & C-o w Bremerhaven. Ogłoszono upadłość banku prywatnego Joh. Sabel w Liebau (Śląsk).

ZA PRZYKŁADEM POLSKI TWORZY RUMUNJA INSTYTUT EKSPORTOWY. Ministerstwo handlu i przemysłu w Rumunji rozważa sprawę założenia Instytutu Eksportowego w Bukareszcie, któryby miał być wzorowany na Instytucie Eksportowym w Warszawie, uważanym przez ministra Madgearu za jeden z najlepszych w Europie.

OGRANICZENIE ŚWIATOWEJ PRODUKCJI STALI. Na posiedzeniu komisji międzynarodowej unji producentów stali w Leodjum (Belgja) postanowiono obniżyć produkcję stali w grudniu br. o 10 proc.

SĄ JESZCZE ZYSKOWNE PRZEDSIĘBIORSTWA W ANGLJI. Największa fabryka wyrobów tytoniowych w Londynie, Carreras, osiągnęła w ubiegłym roku operacyjnym rekordowy zysk w sumie 1,28 miljona L. Fabryka wypłaciła swym akcjonarjuszom 50 proc. dywidendy i prócz tego 25 proc. w postaci akcyj gratisowych.

Wiadomości z kraju

O uczczenie pamięci dra Leona Reicha

Na posiedzeniu w dniu 5 bm. uchwaliła Rada m. Drohobycza wniosek radnych narodowo-żydowskich o przemianowanie ulicy Szpitalnej na ulicę im. Dra Leona Reicha. Uchwała ta zapadła jednomyślnie. Dziś odbędzie się w Drohobyczu, mieście rodzinnem błp. Leona Reicha, uroczystość przemianowania ulicy Szpitalnej na ulicę Dra Leona Reicha. W uroczystości weźmie udział Egzekutywa Organizacji sjonistycznej we Lwowie.

* * *

Prof. Dr. M. Bałaban wystąpił w „Chwili" z inicjatywą wydania wszystkich artykułów pism i mów Zmarłego oraz wspomnień o Leonie Reichu. Jak wiadomo, w testamencie polecił błp. Leon Reich, by wydaniem prac, artykułów, mów niedokończonych pamiętników i t. p. zajęli się Dr. Schmorak i Dr. Rothfeld przy współudziale pp. Heschelesa i Rosenzweiga.

Żydostwo Przemyśla ku czci błp. Dr. Reicha

(Kor. wł.) Żydostwo Przemyśla, które nieraz miało sposobność zetknąć się osobiście z błp. drem Reichem, odczuło jego zgon nader boleśnie. Zaraz w niedzielę w dniu zgonu, odbyło się żałobne posiedzenie Organizacji sjońskiej wraz z delegatami Mizrachi, Hitachdutu i poszczególnych instytucyj żydowskich. Przemówienie żałobne wygłosił p. dr. Reichmann. Na pogrzeb została wysłana liczna delegacja. We wtorek odbyło się uroczyste żałobne posiedzenie kahału wobec masowo zebranej publiczności. Prezes rady kahału p. Hirschfeld wygłosił mowę żałobną. Nadto odbyły się żałobne zebrania wszystkich organizacyj żydowskich. Na żałobnem posiedzeniu zarządu Stow. kupców uchwalono wyasygnować kwotę 1000 zł na rzecz Domu Ludowego im. dra Leona Reicha. Uroczysty poranek poświęcony pamięci niezapomnianego Przywódcy odbył się w gimnazjum hebrajskiem. Również klub radnych żydowskich Rady miejskiej odbył zebranie żałobne. Wszystkie zabawy zostały odwołane, odroczono również na czas późniejszy otwarcie uniwersytetu ludowego przy Związku akademickim Agudat Herzl. Wczoraj w sobotę odprawione zostały w synagogach i Bethamidraszach nabożeństwa żałobne. W najbliższych dniach odbędzie się nabożeństwo żałobne w nowej synagodze oraz uroczysta akademja żałobna.

* * *

Rada miejska Chodorowa uchwaliła dnia 4 bm. jednogłośnie, bez dyskusji, nazwać jedną z ulic Chodorowa, na której skupia się najżywsze życie żydowskie, imieniem błp. dra Leona Reicha. Uroczystość przemianowania nastąpi w poniedziałek, 9 bm.

OBCHÓD 50-LECIA POS. GRYNBAUMA ODROCZONY Z POWODU ŻAŁOBY PO BŁP. REICHU

Na posiedzeniu egzekutywy komitetu obchodu jubileuszu 50-cia posła I. Grynbauma postanowiono, po uczczeniu przez powstanie błp. zmarłego wodza żydostwa wschodnio- galicyjskiego dra Leona Reicha, odroczyć uroczystości ku czci jubileusza Izaaka Grynbauma na sobotę dn. 4-go stycznia 1930, w przeddzień 3-ej konferencji krajowej sjonistycznej

Ruch ludności w II. kwartale br.

W II kwartale br. na terenie całej Polski zawarto 69,021 małżeństw co w stosunku rocznym wynosi 9,1 małżeństw na 1,000 ludności), urodzeń zanotowano 253,346 (33,3 na 1000 ludności), zgonów 121,327 (15,9 na 100 ludności). Przyrost naturalny ludności wynosi zatem 132,019 osób (17,4 na 1000 ludności). Liczba małżeństw w porównaniu z II kwartałem 1928 r. uległa zwyżce o 7,1 proc. Również liczba urodzeń wzrosła o 3,7 proc. Liczba zgonów, która gwałtownie wzrosła w I kwartale br., obecnie spadła do poziomu normalnego, wykazując nawet pewną zniżkę w porównaniu z II kwartałem 1928 r. (o około 2 proc.) Przyrost naturalny wzrósł o 9,4 proc.

ZNIEWAŻENIE CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO

Ostatnio na cmentarzu żydowskim w Wilnie nieznani sprawcy zniszczyli ogromną ilość grobowców oraz wyłamali 20 ogrodzeń. Zdaniem wielu, jest to dzieło miejscowych chuliganów, którzy w ten sposób pragną dać znać o sobie.

PRÓBY Z SENSACYJNYM WYNALAZKIEM TELEFONU SAMOMÓWIĄCEGO

Jedna z agencyj warszawskich dowiaduje się, że z Kopenhagi przybyły już w ostatnich dniach dla Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej nowowynalezione aparaty „telefox", zastępujące mowę telefonistek na automatycznych stacjach telefonów. PASTA rozpoczęła już próby nad sprawnością tego wynalazku. Ponieważ aparaty te skonstruowane były na język duński, musiano je przebudować dla wydawania sygnałów dźwiękowych w języku polskim.

KONGRES PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Dziś zbiera się w Warszawie Ogólny Kongres pracowników państwowych. Do zorganizowania Kongresu przystąpiło 30 związków urzędników i pracowników państwowych, reprezentujących 400 tys. osób. Przypuszczalnie zjawi się na Kongresie 2 tys. delegatów.

LICYTACJA DRUSKIENNIK

Dnia 19 bm. odbędzie się licytacja uzdrowiska Druskienniki za nieuregulowane długi na rzecz „Wileńskiego Banku Ziemskiego".

KATASTROFA HYDROPLANU W PUCKU

W porcie wojennym w Pucku wydarzyła się katastrofa lotnicza, w wyniku której jeden z oficerów został zabity, a drugi ranny. Katastrofa wydarzyła się podczas wodowania jednego z hydroplanów morskiego dywizjonu lotniczego, pilotowanego przez por.-mar. pil. Szymona Szalewicza z obserwatorem ppor. Kawęckim. Podczas wypadku ppor. Kawęcki zginął na miejscu, a por. Szalewicz odniósł ciężkie rany. Władze wojskowe wdrożyły dochodzenie celem ustalenia przyczyny katastrofy.

Z TEATRU I ESTRADY

— **DWA POŻEGNALNE WYSTĘPY „ARARATU" W KRAK. TEATRZE ŻYDOWSKIM.** Dziś w niedzielę o 3'30 pop. (ceny zniżone) i o 8'30 w. ostatnie dwa występy „Araratu" w wesołym, sukcesowym programie pt. „Wielka Rewja Pożegnalna" z dyr. Józefem Strugaczem na czele świetnie zgranego zespołu z pp. Malwiną Rappel, Szejne Mirjam, Perlą Urich, Marją Dolską, Lubą Rosenberg, J. Mandelblitem, N. Reichenbergim, M. Potasińskim, J. Zucanowiczem, Sz. Dziganem i K. Goldsteinem. W programie: wesołe i nastrojowe pieśni ludowe, komiczne scenki, kuplety i monologi owiane prawdziwym humorem i dowcipem żydowskim. Po dzisiejszych przedstawieniach opuszcza Kraków sympatyczny teatrzyk „Ararat", który cieszył się tutaj ogromnem powodzeniem i zdobył sobie ogólną sympatję i szczere uznanie wśród szerokich kół publiczności krakowskiej. Bilety od 10-tej rano przez cały dzień do nabycia przy kasie teatru.

— **DWA JUBILEUSZE „ARTYSTÓW".** Amerykańska sztuka „Artyści", ciesząca się tak nadzwyczajnem powodzeniem, obchodzić będzie w przyszłym tygodniu dwa interesujące jubileusze. I tak w poniedziałek Stefan Jaracz gra po raz setny swoją fenomenalną rolę Skida (w Warszawie 76, w Krakowie 24), we wtorek zaś idzie sztuka w Krakowie po raz 25-ty z rzędu, przy niesłabnącem ani na chwilę powodzeniu. Oba te jubileuszowe przedstawienia dadzą asumpt do podziękowania świetnemu artyście za jego niezwykły wysiłek twórczy. Dzisiaj popołudniu „Mysz kościelna", którą stale gromadzi komplety słuchaczy. Najbliższe przedstawienie „Kopciuszka" odbędzie się w sobotę o godz. 3'30 popołudniu.

— **TEATR REWJI „PANTERA" (RAJSKA 12).** Wesołym śmiechem rozbrzmiewała sala „Pantery" podczas premjery rewji „Gdy się kobieta zarumieni". Dziś w niedzielę 3 przedstawienia o g. 5'15 7'15 i 9'15.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Premjera świetnej komedji L. Lenca w tłumaczeniu p. Zofji Jachimeckiej, odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. punkt. o godz. 9-tej wieczór. Resztę biletów sprzedaje kasa zamawiań teatru „Bagatela" codziennie od godz. 9—1 w południe i od 3—9 wiecz.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA"** (Karemlicka 4). Dziś w niedzielę punkt. o godz. 11'30 przedpoł. odegraną zostanie dla dzieci i młodzieży fantastyczna bajeczka ze śpiewami i tańcami pt. „Zaczarowany las". Pozostała ilość biletów do nabycia w kasie teatru od godziny 9-tej rano.

— **ZNAKOMITY KWARTET TRIESTEŃSKI,** wzruszający piękną jakością dźwięku i zadziwiający jednością dynamicznych efektów, wskutek tego cieszący się wszędzie olbrzymiem powodzeniem wystąpi dziś w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze.

— **HENRYK MARTEAU,** słynny skrzypek- wirtuoz, porywający publiczność swoim temperamentem artystycznym, bogactwem i doskonałością środków technicznych wystąpi z jedynym koncertem we środę 11 bm. w Starym Teatrze.

— **WYSTAWA ART. MALARZA MAURYCEGO APPLEBAUMA W KATOWICACH.** W niedzielę nastąpi w Katowicach w salach Stow. Kupców otwarcie wystawy obrazów znanego artysty malarza p. Maurycego Applebauma. Słowo wstępne wygłosi rabin p. dr. Chamaides.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. i 8'30 wiecz. „Wielka rewja pożegnalna" (ostatnie 2 przedstawienia).

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop. „Mysz kościelna" (ceny zniżone); wiecz. „Artyści".

Poniedziałek: „Artyści".

TEATR REWJI „PANTERA"

Niedziela: „Gdy się kobieta zarumieni" (trzy przedstawienia).

Poniedziałek: „Gdy się kobieta zarumieni".

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

pod redakcją Henryka Klinga

ZADANIE NR. 1.

A. Reinfahrt — Leningrad.

Białe: Kc7, Df7, Wa3, Le5, Sd4 i e3, p: e2, f4 (fig. 8).

Czarne: Ke4, Wg3 i g6, Ld7 i f2, p: c6 (fig. 6).



Mat w 2-ch posunięciach.

PARTJA NR. 1.

grana w pojedynku o mistrzostwo świata.

Dr. A. Aljechin:	E. Bogoljubow:
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	g7—g6
3. f2—f3	d7—d5
4. c4×d5	Sf6×d5
5. e2—e4	Sd5—b6
6. Lc1—e3	Lf8—g7
7. Sb1—c3	Sb8—c6 ? 1)
8. d4—d5	Sc6—e5
9. Le3—d4!	f7—f6
10. f3—f4	Se5—f7
11. a2—a4	e7—e5
12. d5×e6	Lc8×e6
13. a4—a5	Sb6—d7
14. a5—a6!	b7—b6
15. Lf1—b5	Dd8—e7
16. Sg1—e2	c7—c5 2)
17. Ld4—f2	0—0—0 ?
18. Dd1—a4	f6—f5
19. e4—e5	g6—g5
20. Lb5—c4	Sd7×e5 3)
21. Lc4×e6+	De7×e6
22. f4×e5	Sf7×e5
23. 0—0	De6—c4 4)
24. b2—b4 ! 5)	Dc4×b4
25. Da4—c2 !	Se5—d3
26. Wf1—b1	Db4—c4
27. Wa1—a4	Dc4—e6
28. Sc3—b5	Kc8—b8
29. Se2—d4!	De6—e4
30. Sb5—c3 !	De4—e8
31. Dc2×d3	c5×d4
32. Lf2×d4 6)	De8—e6
33. Dd3—f3!	De6—f7
34. Ld4×b6!	Poddaje.

UWAGI.

1) Chybione posunięcie. Bogoljubow — jak sam po partji objaśnił, — obawiał się, że po 0—0 nast. 8. f3

-f4. Jednak po 8. f3—f4 mógłby zagrać c6, 9 Le2 Le6 i miałby na skutek grozby L albo Sc4 niezłą parję.

2) Jeśli czarne miały zamiar zrobić 0—0—0, to powinny były odrazu zroszować. Białe musiałyby sie naonczas strzec groźby Sd7—c5—b3, co jednak łatwo dało się odparować za pomocą 17. Dc2 i Wa3.

3) Groziło przedewszystkiem 21. Dc6+. Pozycja była beznadziejna i dlatego Bogoljubow zdecydował się na gwałtowne oswobodzenie, — co zresztą jest jego jedyna szansą. Dalszy ciąg partji wykazuje, jak precyzyjnie musiał Aljechin grać, aby nie popaść w złą sytuację.

4) Idea ofiary. Jeśli białe teraz zmienią Damy, to nagle Czarne otrzymają atut, nie bezskuteczny.

5) Lecz oto jest Aljechin! To świetne zaofiarowanie piona na na celu wygranie szeregu temp, poczem by atak Białych — z figurą więcej — przemógł.

6) Także 32. D×f5 Wf8, 33. Lg3+Ka8, 34. Sd5 nawet z ofiarą Wieży na b6 wygrywa, jednak warjant wybrany przez Aljechina, jest prostszy i dlatego najszybciej wygrywa.

•

Począwszy od przyszłego tygodnia dział szachowy będzie się stale ukazywał w piątek

*

KRONIKA SZACHOWA. Turniej w Barcelonie zakończył się zwycięstwem Capablanki 13 i pół punktów, (I. nagroda 2.000 pes., II. miejsce zajął Tartakower 11 i pół punktów (1.500 pes.), III. miejsce Collo, IV. Monticelli i Dr. Rey 8 i pół pkt.

*

UWAGA: Wszelkie pisma, dotyczące szachów, należy wrzucać do specjalnie w tym celu wywieszonej skrzynki w administracji.

Z SEKCJI SZACHOWEJ ŻKS. MAKKABI

Walne Zgromadzenie Sekcji Szachowej Ż. K. S. „Makkabi" odbyte dnia 1 bm. po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Kierownictwu wybrało następujące Kierownictwo w składzie: Kierownik p. Eichhorn I, zastęp. Kierown. p. Abrahamer A., sekretarz p. Hirschberg, skarbnik p. Katzengold, członkowie Kierownictwa pp. Liebeskind i Friedmann.

Sekcja ma do zanotowania szereg sukcesów w roku sprawozdawczym, a to: udział w simultan z mistrzem Polski p. Przepiórką, jedna wygrana i 4 remis, oraz rozegranie szeregu zawodów z krakowskiemi klubami i sekcjami szachowemi.

Lokal Sekcji do rozgrywek szachowych znajduje się obecnie w lokalu restauracji „Monopol" przy ul. Gertrudy.

Plenarne zebranie członków sekcji szachowej ŻKS. Makkabi odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 8 wiecz. w lokalu klubowym. Sekcja szachowa ŻKS. Makkabi zawiadamia, że z powodu nieprzewidzianych okoliczności rozgrywka „symultan" zostaje odroczoną na niedzielę 15 bm.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 30	Grudzień **8** Niedziela 6 Kislew 5690	Zachód słońca 15 m. 26

Naszemu szan. Współpracownikowi p. Drowi Leonowi Lamplowi (Katowice) gratulujemy serdecznie do zaślubin z p. Haliną Stillerówną z Częstochowy.
Redakcja „Nowego Dziennika"

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

Z numerem dzisiejszym podejmujemy z powrotem nasz dział szachowy, którego ukazywanie się z powodu wyjazdu p. M. Chwojnika z Krakowa uległo na pewien czas przerwie. Nasz dział szachowy ukazywać się będzie co niedzielę, pod redakcją p. Henryka Klinga.

Dzisiejsza niedziela

Dzisiejsza niedziela poświęcona jest intensywnej akcji na rzecz Keren Haesod. Na odbytem wczoraj wieczór posiedzeniu komitetu postanowiono,aby wszystkie pary odwiedziły w dniu dzisiejszym resztę obywateli żydowskich dla uzyskania deklaracji na Keren Hajesod. Dotychczasowa akcja wydała bardzo pomyślne rezultaty, nie ulega też żadnej wątpliwości, iż pozostałe dni przyniosą całkowity sukces kampanji, prowadzonej w bieżącym roku osobiście przez naczelnego dyrektora Keren Hajesodu, czcigodnego Gościa żydostwa krakowskiego p. Leiba Jaffego.

• • •

— *DZIŚ W NIEDZIELĘ* urzęduje biuro Keren Hajesod tylko przy ul. Stradom 15, I. p. of., od poniedziałku zaś znów w permanencji w lokalu Stow. humanitarnego „Solidarność" przy ul. Zielonej 10, II. p.

Dziś odczyt dyr. Jaffego dla ortodoksji

Dziś, w niedzielę wygłosi w bóżnicy „Szeejrit Bnej Emunah" przy ul. Bocheńskiej l. 4, p. **Leib Jaffe**, nacz. dyrektor Keren Hajesod z Jerozolimy, odczyt n. t. **„ŻYCIE ŻYDOWSKIE W EREC IZRAEL"**. Początek o godz. 6.15 popoł.

Zapowiedź odczytu dyr. Jaffego wywołała w szerokich sferach ortodoksji krakowskiej wielkie zainteresowanie, to też należy oczekiwać tłumnego udziału publiczności na odczycie.

II. Zjazd Zjednoczenia kobiet żydowskich Małopolski zach. i Śląska (WIZO)

Dziś w niedzielę odbędzie się w sali Stowarzyszenia „Solidarność" ul. Zielona 10, II piętro II. Zjazd Zjednoczenia kobiet żydowskich Zachodniej Małopolski i Śląska (Wizo) Początek o godz. 10-tej przedpołudniem.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Powitania.
3. Wybór prezydjum Zjazdu i Komisji.
4. Sprawozdanie Centrali (sekretarka p. Aptowa)
5. Sprawozdanie „Młodego Wiza" (p. Bodnerówna).
6. Referat p. t. „Obecna sytuacja w Palestynie, a nasze zadania" (p. Zimmermanowa).

Przerwa południowa. Ciąg dalszy o godz. 3'30.

7. Referat n. t. „Zadania naszej pracy kulturalnej" (p. Silbersteinowa).
8. Referat n. t. „Znaczenie Wiza w Palestynie" i w golusie (p. Hanna Steiner z Pragi).
9. Referat n. t. „Z problemów kwestji kobiecej" (p. Rostowa).
10. Dyskusja.

Defraudant z Gdańska zgłasza się w Krakowie na policję

Na komisarjacie policji na dworcu krakowskim zgłosił się wczoraj niejaki Ferdynand Przybyła (lat 29), adjunkt kolejowy, zatrudniony w polskiej dyrekcji kolei w Gdańsku i zeznał, że sprzeniewierzył na szkodę wspomnianej dyrekcji kwotę 3600 zł. Policja aresztowała Przybyłę i zawiadomiła o aresztowaniu władze kolejowe w Gdańsku.

— ZAPOWIEDZIANE NA DZISIAJ NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE KU UCZCZENIU BLP. DRA LEONA REICHA zostaje ze względu na przebudowę synagogi przy ul. Podbrzezie — przełożone, jak o tem wczoraj już donieśliśmy.

— DZIŚ W NIEDZIELĘ DYŻURUJĄ NASTĘPUJĄCE APTEKI: przez cały dzień i w nocy: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krakowska 9, Krowoderska 74, Konopnickiej 1 (Dębniki); do g. 8-ej wieczór: Rynek 22, Dietla 76, Florjańska 15, Karmelicka 23, Al. Królewska 5.

— IZBA WŁASNOŚCI NIERUCHOMEJ MIEJSKIEJ. Towarzystwo właścicieli realności W. Kra Własności Nieruchomej Miejskiej dla Województwa krakowskiego". Komitet założycieli Izby zwraca się do stowarzyszeń właścicieli realności w województwie krakowskiem o zgłoszenie swych adresów komitetowi przy Towarzystwie właścicieli realności, plac Szczepański 2, poczem stowarzyszeni otrzymają zaproszenia na walne zgromadzenie konstytuujące Izby dla wyboru władz, które odbędzie się w styczniu 1930 r.

— TRZY NIEZNANE ARCYDZIEŁA JACKA MALCZEWSKIEGO ozdobiły wystawę obrazów tego mistrza w Muzeum Narodowem w Krakowie. Pierwszy z nich „Wizja malarczyka" z r. 1889, drugi obraz, kolorystycznie świetny z r. 1897, wyobraża „Wizję artysty". Ostatnie wreszcie i najpóźniejsze z trzech arcydzieł, bo z r. 1911 przedstawia „Pomocnika Charona" jako zadumanego mężczyznę, za którym snują się cienie zmarłych w katordze sybiraków. Wszystkie te trzy świetne i pełne poezji obrazy nadesłał dr. H. Keh z Wiednia, chcąc przyczynić się jako Krakowianin do uświetnienia pamięci znakomitego artysty. Pochodzą one ze znanej kolekcji Korwin Milewskiego i po ukończeniu wystawy wrócą zaraz do Wiednia. Jest to zatem jedyna sposobność zobaczenia tych wspaniałych arcydzieł, z których zwłaszcza dwa pierwsze należą niezawodnie do najpiękniejszych dzieł, jakie sztuka polska wydała.

— WSKUTEK OMYŁKI DRUKARSKIEJ wypadło w naszem onegdajszem sprawozdaniu z otwarcia okręg. wystawy przeciwgruźliczej w Krakowie nazwisko komisarza rządowego Kasy chorych p. radcy Dra Z. Kolkiewicza, który wziął czynny udział w zorganizowaniu wystawy.

— OKÓLNIK W SPRAWIE WODY NADAJĄCEJ SIĘ DO KONSUMCJI. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w wykonaniu przepisów o zaopatrywaniu ludności w wodę wydało okólnik, określający normalne składniki wody nadającej się do picia dla zapobieżenia rozwoszechnianiu się chorób zakaźnych itd. Źródła wody, która nie odpowiada ustalonym przez Ministerstwo normom, mają być przez władze pieczętowane.

— 10 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ zanotował miejski urząd zdrowia w Krakowie w ciągu ub. tygodnia. Nadto zgłoszono w tym tygodniu po 11 wypadków kokluszu i mumpsu, 9 wypadków dyfterji, 8 ospy wietrznej oraz po 3 tyfusu brzusznego i róży.

— KURS DLA MALARZY I LAKIERNIKÓW urządzony staraniem dyrekcji Muzeum Przemysłowego i Instytutu Rzemieślniczo- Przemysłowego rozpocznie się w dniu 2 stycznia 1930 r. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc zapisy przyjmuje dyrekcja Muzeum Przemysłowego (Smoleńska 9) do dnia 22 bm.

— KURS OGRODNICZY dla pomocników ogrodniczych urządzony przez Centr. Związek Zawod. Ogrodn. przy współudziale Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie, rozpocznie się w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 6-tej wiecz. wykładem inauguracyjnym prof. Kazimierza Roupperta w sali Zakładu Botanicznego (al. Mickiewicza 21, Studjum Rolnicze). Zapisy przyjmuje Centr. Związek Ogrodn. Jagiellońska 9 codziennie prócz niedziel i świąt w godz. od 11—1 do dnia 14 bm. włącznie.

— TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO NA BIELANACH. Wczoraj rano znaleziono w lesie na Bielanach trupa mężczyzny lat około 27, porządnie ubranego z przestrzeloną skronią. Dochodzenia stwierdziły, że denat popełnił samobójstwo. Identyczności zwłok narazie nie ustalono. Zgon nastąpił prawdopodobnie przed około 3-ma dniami. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

— POWIESIŁ SIĘ wczoraj popołudniu w mieszkaniu swem przy ul. Królowej Jadwigi l. 47. Stanisław Sewioł (lat 30) dorożkarz. Mimo zastosowania wszelkich środków ratowniczych przez lekarza pogotowia, desperata nie udało się przywrócić do życia. Powód rozpaczliwego kroku nieustalony.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU ZAWODU MIŁOSNEGO. W piątek wieczór zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Heleny Mazurek (lat 25) robotnicy, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 67, która w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość esencji octowej. W stanie nieprzytomnym przewieziono desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa jest zawód miłosny. — Tegoż wieczoru interwenjował lekarz pogotowia ratunkowego u Marji Nieborak (lat 25) prostytutki, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 10, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość sublimatu. Desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

— STRASZNY WYPADEK W CEMENTOWNI. Onegdaj wieczór podczas przewożenia cegły taczkami w fabryce cementu w Pieczyskach pow. Chrzanów, spadł do nowowybudowanego zbiornika na cement robotnik Jan Piwowarski (lat 21). Zbiornik miał 3 m. głębokości i nie był zabezpieczony. Wskutek upadku doznał Piwowarczyk złamania 3-ch żeber, skręcenia karku i potłuczeń na całem ciele. Rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— ATAKU SZAŁU doznał wczoraj wieczór koło gmachu gł. poczty Stefan Knapik (lat 30) robotnik. Po ubezwładnieniu nieszczęśliwego przewiózł go lekarz pogotowia na oddział VI. szpitala św. Łazarza.

— ZDERZENIE DWÓCH POCIĄGÓW TOWAROWYCH. Wczoraj o godz. 3'50 naejchał naprzeciw magazynu pociąg towarowy tzw. „przewózka" jadący z filji dworca towarowego na dworzec przetokowy na taki sam pociąg, jadący z dworca przetokowego, wskutek czego dwa wagony naładowane węglem zostały rozbite, oraz 1 wagon został wyrzucony z szyn. Wypadku w ludziach nie było. Wobec tego, że wypadek miał miejsce na torze bocznym, ruch kolejowy nie został wstrzymany.

— SPRYTNY OSZUST. Henryk Skoczowski przedstawiciel firmy Związku Rolniczego przy ul. Grodzkiej l. 3 zgłosił do policji, że dnia 6 bm. około godz. 10-tej przybył do sklepu Związku przy ul. Gołębiej l. 1 nieznany osobnik i zakupił towary na kwotę 38 zł, za które zapłacił 100-złotowym banknotem, przyczem polecił towar odnieść na ul. Gołębią pod l. 6 do inż. Wierzbickiego. Ponieważ ekspedjentka nie miała wydać reszty z banknotu 100-złotowego osobnik ów oświadczył, że pieniądze przyniesie za chwilę. Po pewnej chwili osobnik ów wrócił do sklepu i zażądał, ażeby jedna z ekspedjentek udała się z nim na ulicę Grodzką z kwotą 62 zł, jako resztą z owych 100 zł, które pozostawił u owego inżyniera, co też uczyniono. W drodze osobnik ów odebrał wspomnianą kwotę od ekspedjentki i zbiegł. Za oszustem zarządzono poszukiwania.

— „PFEFFERKORN" W NOWEM WYDANIU. Pfefferkorn Natan (lat 27) rodem ze Lwowa, bez zajęcia i miejsca zamieszkania i Kulig Jan (lat 36), rodem ze Lwowa, bez zajęcia i stałego zamieszkania — aresztowani zostali pod zarzutem oszustwa przez sprzedawanie przedmiotów metalowych za złote.

— STALI „ODBIORCY" FABRYKI SUCHARD. Żrój Antoni (lat 27) zam. przy ul. Miodowej 6, Wencłewicz Józefa (lat 34), zam. przy ul. Dajwór l. 25, Krupa Jakób (lat 20), zam. przy ul. Miodowej l. 23 i Wawrzyniak Aleksander (lat 31), zam. w Woli Duchackiej — przytrzymani zostali za systematyczne kradzieże czekolady, na szkodę fabryki Suchard.

— ARESZTOWANIA. Maślanka Franciszek (lat 20) malarz pokojowy, bez zajęcia i miejsca zamieszkania aresztowany został za włamanie do sklepu Efroima Bruha przy ul. Madalińskiego 3 — Maruda Franciszek (lat 22) robotnik i Migdał Katarzyna (lat 57) zam. w Woli Duchackiej — aresztowani zostali za różne kradzieże na tandecie.

— PODPALIŁ SIANO. Dnia 5 bm. o g. 2'30 nieznany dotychczas sprawca podpalił bróg siana około 10.000 kg. na łące w Łosiu pow. Brzesko, będący własnością właściciela dóbr Henryka Dolańskiego z Radłowa. Szkoda wynosi około 700 zł. Dochodzenia w toku.

KAROL CAPEK

Katar

Pewnego ranka budzi się człowiek z osobliwem uczuciem: głowa boli trochę, w plecach łamie, w krtani drapie coś, a głęboko w nosie czujesz swędzenie. Pozatem nic. Ale przez cały dzień jest się do pewnego stopnia podrażniony, gniewa na wszystko *nie bez* i bez powodu, nie wiedząc właściwie, czemu, pod wieczór spada potem na człowieka ciężkie brzemię, niby tonna wszystkie kości miękną, ciało czyni wrażenie gałganka, człowiek kicha dziko z kilkanaście tu zinów razy — oto i on.

Z załzawionem okiem, skurczone, jak garść nieszczęścia, otoczone chusteczkami do nosa suszącemi się we wszystkich kątach, siedzi to poniżone, rozpływające się stworzenie w pantoflach przy piecu, charczy, stęka, jęczy, popija gorącą herbatę, kicha, kaszle, siąka, nie chce widzieć żadnego człowieka, ma trochę febry, zamiast głowy — ciężką kulę, członki niby połamane i chustkę przed nosem.

Uciekajcie wszyscy przed tym nieszczęśliwcem. Wasza zgiełkliwa i zadowolona wesołość męczy go. Trzeba mu samotności, spokoju i suchych chusteczek do nosa. Chętnie dałby sobie uciąć głowę lub powiesić ją w kominku dla osuszenia. Chciałby ciało rozebrać we wszystkich kłykciach i porozkładać każdą część zosobna. Chciałby... chciałby... och, gdyby to wiedział, czego chce! Ach, gdyby wogóle istniało coś warte chcenia. Gdyby istniało gdzieś we wszechświecie coś ciepłego i miłego, co mogłoby przynieść tej biednej ciężkiej głowie ulgę i zapomnienie! Spać? tak, gdyby nie istniały te chaotyczne i przykre sny! Kłaść pasjanse? Tak, gdyby dobrze wyszły! No więc cóż? I oto podnosi się ta ludzka ruina i wiecze ku bibljotecznej szafie.

Bibljoteka, ty pstra, o tysiącach grzbietów, chciałbym wybrać książkę, by przysporzyć sobie, przeklętemu trochę radości. Nie, ciebie nie zniósłbym, ty gruba, pouczająca księgo, bo mózg mój jest tępy i ogłupiały. Chciałbym coś czytać, coby nie przypominało mi mojej głupoty coś lekkiego, zabawnego. Fuj, zejdźcie mi z oczu humoreski, nie mam dziś ochoty do waszej złośliwości wulgarnej, którą ośmieszacie ludzi dotkniętych nieszczęściami. *I* mnie *dziś* nawiedził los i nie mógłbym znaleźć uciechy w tem, że my biedni ludzie wydani jesteśmy na pastwę śmieszności i kpiarzy. Ty romansie bohaterski, czy nie zechciałbyś mnie przenieść w odległe dale, w epiczne czasy, kiedy nie było jeszcze katarów czy nie zechciałbyś mnie zanieść do całych i wspaniałych ludzi, którzy nie godnych rywali, w krótszym czasie obalali na ziemię, niż ja się mogę wykatarzyć?

Ale dłoń wyciągająca się po tę bohaterską powieść opada bez siły; nie mógłbym dziś wierzyć w wielkie i wspaniałe czyny; człowiek jest słabem, drobnem, ciężko umęczonem i pokój mi łującem stworzeniem... Nie, oszczędźcie mi dziś bohaterstwa i czci, potężnych namiętności i wieńców laurowych sławy. Oszczędźcie mi uczucia miłości i oszałamiającego pocałunku królewskiej piękności. Czyż człowiek z mokrą chusteczką do nosa myśleć może o takich rzeczach? Do djabła, dawać mi fascynującą, krwią ociekającą powieść, któraby pozwoliłaby mi bez tchu pójść śladami okropnej tajemnicy.

Nie, to jednak nie to, czego chcę. Nie mam dziś ochoty do zbrodni z podziemnemi korytarzami i złymi ludźmi. Ukażcie mi spokojniejsze oblicze życia, przynieście ludzi w ich codziennem, intymnem życiu! Ale na Boga, żadnej psychologji! Nie miałbym cierpliwości zajmowania się uczuciami ani pobudkami. Czart wie, czemu, ale psychologja ma w sobie zawsze coś dręczącego i świdrującego, jak gdybyśmy nie mieli dość własnych trosk. Pocóż właściwie pisze się książki?

A to, — to dla mnie znów zbyt realistyczne; chciałbym dziś zapomnieć o życiu. Książka ta pełna jest smutku i rozczarowania, tamta jest okrutna w stosunku do człowieka i wymaga Bóg wie, jakiej samoudręki i samowyzwolenia. Tamta jest lekkomyślna, powierzchowna i mędrkowata — na bok z nią! Ta znów zbyt uczona! A tamta żółta — zgorzkniała i zacięta. W każdej zawarty jest jakiś ból. Dlaczego książki pisują właściwie źli i nieszczęśliwi ludzie?

Skądże wziąć co prostego, dobrego? Coś dla nas, biedaków, przyjaznego i radosnego, coś, coby nie raniło człowieka, nie raniło jego małości jego poniżenia, coś, coby nie raniło niczem

I oto sięga w kąt bibljoteki i wyciąga książkę którą czytał już napewno dwanaście razy. W czasie, kiedy był przygnębiony, chory, na ciele i na duszy. Tuli się głęboko we fotel, wyjmuje suchą chusteczkę i oddycha z ulgą, zanim otwiera książkę.

Nie wiem tego z pewnością, ale zdaje mi się, że mam w ręce starego Karola Dickensa.

(Tl. Te).

Z MODY.

Płaszczyki dla dzieci



Dzieci dzisiejsze mają bez porównania więcej swobody i możności indywidualnego rozwoju, niż my swego czasu. Młodzież dzisiejsza ma dużo swobody, znaczny nacisk kładzie się na wychowanie fizyczne, uwzględniając potrzeby wieku młodzieńczego, a wreszcie możnaby rzec, podstawą dzisiejszej szkoły jest wychowanie społeczne. Bez względu na środowisko, z którego dziecko pochodzi, bywa ono na równi z innemi zaprawiane do życia społecznego i obywatelskiego, a ideały równości społecznej wcześnie są mu wpajane. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że i zewnętrzna forma odpowiadać musi treści, że sposób ubierania młodzieży szkolnej został mniejwięcej ujednostajniony. T. zw. mundurki przynajmniej pozornie wyrównują różnice majątkowe między dziećmi i jeżeli spojrzymy na sukienki dziewczynek w wieku szkolnym, nieznaczne zaledwie spostrzegamy odmiany. Niejedna matka, która chciałaby dziewczynkę wedle swego gustu ubrać, ograniczyć się musi do płaszcza, który zasadniczo powinien pozostać skromny, jednak pewne uwzględnienia indywidualnego smaku są dopuszczalne.

Oto kilka odpowiednich płaszczyków: dla dziewczynek w wieku szkolnym.

Model A Wysoko pod szyją zapinany płaszcz, w kroju bardzo prosty, a jedyną ozdobę stanowią patki przy kieszeniach, oraz kołnierzyk z krymskich baranków.

Model B. natomiast, to palto lekko kloszowe, nieco elegantsze i efektowniejsze przez futrzane mankiety oraz wyłogi. Zapina się na dwa rzędy guzików.

Model C. jest to zgrabny płaszczyk, nadający się dla dziewczynki młodszej: ozdobiony jest zakładkami i patkami, które sięgają od szyjki poza pasek. Futrzany zaś kosztowny kołnierzyk przechodzi jako wąskie wykończenie wzdłuż całego przodu.

Króliki bywają chętnie brane na kołnierze do płaszczy skromniejszych jak to widzimy na modelu D). Miłą ozdobę tego skromnego płaszczyka stanowią wąziutkie zakładeczki przy kieszeniach i u rękawów.

Zawsze ładny i chętnie noszony bywa płaszczyk z pelerynką (model E) Jest on nagół znacznie efektowniejszy niż poprzedni i podczas gdy płaszczyk bardziej sportowy robi się z materjałów ciężkich, ten musi być wykonany z materjału znacznie lżejszego.

Groźba katastrof budowlanych w Krakowie
z powodu fatalnej jakości cegły

Jak nam donoszą, w ostatnim sezonie budowlanym zaszły w Krakowie fakty, które muszą wpłynąć w wysokim stopniu niepokojąco na opinję publiczną co do stanu i wytrzymałości domów, których budowę podjęto w ciągu lata i jesieni br. Symptomy, jakie wystąpiły w trakcie budowy są tego rodzaju, że całe szeregowi budynków grożą podobno niechybną katastrofą, na co należy zwrócić uwagę wszystkich zainteresowanych władz i czynników zarówno lokalnych, jak i centralnych.

W czasie budowy domów w Krakowie, wystąpiły nieanowicie na powierzchnię surowego muru wykwity solne, pochodzące z cegły, przedstawiające się jako szara skorupa, pokrywająca powierzchnię cegły. Aby zbadać przyczynę tego osobliwego zjawiska oddano cegły do analizy Zakładu Chemji Uniw. Jag., przyczem wypowiedzieli swoją opinję najlepsi w Polsce fachowcy-ceramicy. Wyniki analizy okazały się wprost sensacyjne, gdyż stwierdzono zawartość w cegłach tego typu ogromną ilość siarczanów alkalicznych, składników typowych dla glin o złym składzie, nie nadających się do wyrobu cegły. Stwierdzony analizą procent siarczanów przewyższa 15-krotnie do puszczalną zawartość soli rozpuszczalnych w cegle, co mówi aż nazbyt dosadnie o fatalnej jakości materjału, jaki został dostarczony do budowy domów w Krakowie. Cegły tego rodzaju już w krótkim czasie kruszą się i rozpadają w proch, gdyż sole w nich zawarte, w połączeniu z wilgocią, na podstawie reakcji chemicznej rozsadzają cegłę. Skutki destrukcyjnego działania zawartych w cegle szkodliwych składników nie dają na siebie długo czekać. Mur osłabiony kruszeniem cegły traci coraz bardziej na wytrzymałości, co wcześniej, czy później grozi katastrofą.

Na skutek tych orzeczeń, w kilku konkretnych wypadkach budowę zastanowiono, a przeciw dostawcom cegły wniesiono skargę do sądu.

Oczekujemy, że miarodajne czynniki zarządzą bezzwłocznie zbadanie tej sprawy i wyniki dochodzeń podadzą do wiadomości zaniepokojonej opinji publicznej.

Niemcy pod wrażeniem memorjału Schachta

Berlin. 7. 12. PAT. Prezydent Hindenburg przyjął dzisiaj przedpołudniem kanclerza Muellera, z którym odbył dłuższą konferencję, na temat sytuacji wewnętrznej, powstałej skutkiem opublikowania memorjału Schachta. W poniedziałek gabinet Rzeszy zbierze się na naradę, w celu ustalenia swej taktyki podczas przyszłych debat parlamentarnych, związanych ze sprawą międzynarodowych rokowań rządu, oraz zapowiedzianą reformą finansową. Tegoż dnia kanclerz porozumie się z przywódcami stronnictw koalicyjnych w sprawie sformułowania wniosku o votum zaufania dla rządu, który kanclerz ma w środę postawić w Reichstagu. Uchwalanie votum zaufania dla rządu związać ma ze sobą bardziej, niż dotychczas wchodzące w skład koalicji stronnictwa.

Lekka panika na giełdzie

Berlin, 7. 12. (PAT) W związku z sytuacją jaka się wytworzyła wskutek opublikowania memorjału Dr. Schachta, na dzisiejszej giełdzie berlińskiej dała się zauważyć lekka panika. — Najpoważniejsze papiery jak Siemens, a zwłaszcza akcje Banku Rzeszy, uległy znacznemu spadkowi. Przeciętny spadek powyższych papirów wynosi od 6 do 9 procent.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Inicjatywa Prezydenta Rzeczypospolitej
w związku z przesileniem gabinetowem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 7. 12. Sin. Późnym wieczorem ukazał się następujący komunikat kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej:

Ze względu na to, że większość, która w dniu 6 bm. uchwaliła votum nieufności dla gabinetu p premjera Switalskiego, nie sprecyzowała swego stanowiska co do pozytywnych możliwości wyjścia z wytworzonej przez siebie sytuacji, ze względu na to, że w związku z otwarciem przesilenia gabinetowego będą musiały ulec konieczności zatamowania prace nad budżetem, do którego nowy rząd zechce zapewne ustosunkować się ponownie, oraz z uwagi, że wskutek tego stanu rzeczy wytworzyła się sytuacja ciężka i trudna. — Pan Prezydent Rzeczpospolitej postanowił w drodze konferencyj ustalić położenie, które wymaga rozwiązania.

Do komunikatu tego dodać należy, że P. Prezydent wziął na siebie inicjatywę w rozwiązaniu przesilenia gabinetowego w tym sensie, że w drodze konferencyj" z przedstawicielami opozycji sejmowej, ustali wszystkie pretensje, jakie żywi opozycja w stosunku do rządu. **Jak się dowiaduję, już w najbliższy poniedziałek otrzymają przedstawiciele opozycji zaproszenia, by udali się na Zamek, gdzie przyjmie ich kolejno p. Prezydent Rzeczypospolitej.**

Marszałek Daszyński

Warszawa, 7. 12. (AW) Marszałek Sejmu Daszyński po wczorajszej sesji sejmowej nie opuszczał dziś do godziny 6. wieczorem mieszkania. Wiadomość o niedyspozycji marszałka Daszyńskiego nie jest prawdziwą. Marszałek Daszyński czuje się jedynie bardzo zmęczony.

Owsiejenko — posłem sowieckim w Warszawie

Berlin. 7. 12. PAT. „Telegraphen Union" donosi, że na miejsce posła sowieckiego w Warszawie Bogomołowa, ma być mianowany poseł sowiecki w Pradze Antonow Owsiejenko.

Socjal-demokracja litewska zalegalizowana

Kowno, 7. 12. PAT. Na zasadzie wyroku sądu najwyższego *zalegalizowano i przywrócono wszelkie prawa organizacji socjal-demokratów*, **która w maju br. była przez rząd zawieszona. Materjał policji, zarzucający socjal-demokratom utrzymywanie stosunków z Pleczkaitisami został uznany za nieistotny i odesłany policji z powrotem.**

— **HASZACHAR PRZEDŚWIT.** Wieczorynka związkowa zapowiedziana na dziś, nie odbędzie się z powodu żałoby po śmierci dr. L. Reicha. Termin następny będzie podany

— **„GORDONJA".** Dziś w niedzielę o godz. 5-ej wiecz. w sali „Merkazu" referat A. Liebeskinda n. t. „Droga akademika żydowskiego", oraz referat M. Münlsteina n. t. „Praca na Żyd. Fund. Narod." — jakoteż sprawy organizacyjne.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Szlakiem hańby" (W szponach handlarzy kobiet).
CORSO: „Zeppelin w płomieniach" Harry Peel)
SZTUKA: „Nina Petrowna" (Brygida Helm).
UCIECHA: „Prawo męża".
WARSZAWA: „Ostatni pocałunek".
WANDA: „Szlakiem hańby" (W szponach handlarzy kobiet).

Ś. p.
DORA CZAPNICKA
zmarła po długich i dolegliwych cierpieniach dnia 6. bm.

Pogrzeb odbędzie się dziś w niedzielę dnia 8. bm. o godzinie 2-giej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Starowiślnej 39

Rodzina

Komunikat oficjalny o przesłuchaniu muftiego

Jerozolima. 7. 12. ŻAT. Opublikowany został komunikat urzędowy o przesłuchaniu naczelnego muftiego Hadż Amin el Husseini. Komunikat głosi: 2 grudnia komisja przesłuchiwała prezydenta najwyższej rady muzułmańskiej. Swiadek omawiał swój wybór na prezydenta najwyższej rady muzułmańskiej, poczem wyjaśniał źródła obaw Arabów co do roszczeń żydowskich do muzułmańskich miejsc świętych.

Na popołudniowem posiedzeniu wielki mufti składał zeznania o wypadkach, które miały miejsce w czasie od 12 do 24 sierpnia. W dalszym ciągu komunikat urzędowy podaje, że komisja śledcza zebrała się poraz wtóry nazajutrz w gmachu najwyższej rady muzułmańskiej i kontynuowała przesłuchiwanie świadka. Mufti zakończył swoje zeznania o wypadkach sierpniowych, wyjaśniając przyczyny, które zdaniem jego spowodowały te wypadki. Na popołudniowem posiedzeniu sir Merriman przesłuchiwał świadka w sprawie powstania i działalności towarzystw mających na celu obronę muzułmańskich miejsc świętych.

Wyrok przeciwko chuliganom arabskim

Jerozolima. 7. 12. ŻAT. Arabski sędzia rozpatrywał skargę przeciwko Arabom, którzy 26 października napadli na Starem Mieście na Żyda Ben Hilela. Po stwierdzeniu winy oskarżonych, jeden z nich skazany został na 20 rózeg, drugi na dwa funty kary lub 20 dni aresztu.

Napad bojkotowców arabskich na policjantów

Jerozolima 7. 12. ŻAT. Dwaj policjanci arabscy, którzy wychodzili ze sklepu żydowskiego na Starem Mieście zostali otoczeni przez arabskich agitatorów bojkotowych i wrogo usposobiony tłum. Na policjantów posypał się grad obelg. Dopiero większy oddział policji rozprószył tłum.

Sprawa gruntów w dolinie Sarońskiej

Jerozolima. 7. 12. ŻAT. Arabscy dzierżawcy gruntów Wadi Hawarith w dolnie Saronu, który nabyty został przez Fundusz Narodowy wnieśli skargę do sądu przeciwko żydowskim nabywcom. Jednocześnie Arabowie zwrócili się o poparcie do beduinów Transjordanii, Gazy i Barseby.

Robotnicy żydowscy znajdą pracę w Atlit

Jerozolima. 7. 12. ŻAT. Żydowska rada robotnicza w Hajfie zawarła umowę z departamentem robót publicznych w sprawie zatrudnienia żydowskich robotników w Atlit, w związku z budową portu w Hajfie. Narazie przyjęto robotników na dwa miesiące.

Zakład Dra Edelmanna we Wiedniu otwarty będzie w styczniu

Wiedeń, 7. 12. PAT. Fundacja amerykańska Childa, dla badania raka otwiera we Wiedniu z początkiem stycznia szpital o 100 łóżkach. Kierownikiem naukowym fundacji jest, jak wiadomo, lekarz z Polski dr. *Edelmann*. — Szpital posiadać będzie instytut rentgenologiczny, instytut radowy, laboratorjum chemiczne i bakterjologiczne tudzież oddział dla studjów eksperymentalnych.

Wolne posady

PODRÓŻUJĄCEGO do zabrania kolekcji kieszonkowej — na Małopolskę, Śląsk i Poznańskie poszukuje się. Zgłoszenia pod „O" do Adm. „N. Dziennika". bp

ŻYDOWSKI dom sierót wojennych w Stanisławowie, ul. Matejki 44, poszukuje wychowawcy (czyni) nauczyciela (ki), tylko z dobremi referencjami i pełnemi kwalifikacjami. 3273x

CHŁOPCA do sklepu galanteryjnego przyjmie — Grünbaum, Kraków, Lubicz 3. 1372g

Posad poszukują

POCZATKUJĄCA panna biurowa, ze znajomością języka niemieckiego, pisząca na maszynie, poszukuje posady z wolną sobotą. Zgłoszenia pod „M." do Adm. „N. Dziennika". 1368g

MŁODY człowiek, kawaler, poszukuje posady podróżującego.— Branża obojętna. — Złoży ewentualnie kaucję. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Reskal". 1364g

KONCYPJENT rutynowany, z przeszło czteroletnią praktyką prowincjonalną, wszechstronnie z takową obznajomiony, — poszukuje posady z dniem 1 grudnia. Zgłoszenia pod „Dr. F." do Admin. „N. Dziennika". 1379g

MŁODY człowiek z branży sukiennej, dobre referencje, pragnie zmienić posadę. Łaskawe odpowiedzi pod „Sumienny i zdolny" do Adm. „Now. Dziennika". 1360g

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polsko-niemieckiej szybko, najdoskonalej, — najnowszą metodą wyucza (zbiór listów handlowych) Zofja Schöngutówna, Podbrzezie 2. 1366g

LEKCYJ włoskiego i niemieckiego, oraz korespondencji udzielam. — Ceny przystępne. Zgłoszenia codziennie, prócz sobót od godz. 2—3: Sternberg Dietla 59. 1355g

JEUNE dame donne des lecons de Francais. Ecrire sub „France-Polonica" Admin. „Now. Dziennik". 1333g

ABSOLWENTKA filozofji udziela lekcyj języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje: Weinberg, Miodowa 20. 1378g

ENGLISH lessons gives lady. — Write sub „English" Adm. „N. Dziennika". 1311g

NAUKA KORESPONDENCYJNA W DOMU! Gimnazjum. Seminarjum naucz. Języki obce. Nauka przez korespondencję pod kier. Profesorów Tanio i skutecznie. Programy i prospekta darmo. Na odpowiedź znaczki. Wpisującym się od 1—20 grudnia 20% zniżki i bezpłatne premje gwiazdkowe — **„MATURA"**, Kraków, Karmelicka 35. 3224ar

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3233

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „Piast", ul. Sienkiewicza, telefon 432, Idy Borzykowskiej i Leonji Krautówny. Poleca pokoje słoneczne. Komfort nowoczesny. Woda bieżąca w pokoju. Kuchnia wyborowa Ceny przystępne. 3244x

Lokale

2 POKOJE kuchnia, komfort, południe, do wynajęcia: Czarnowiejska 73. 3247a

DUŻY pokój z osobnem wejściem w Podgórzu — dla 2 panów (panien), ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa do wynajęcia. Zgłoszenia: Lwowska 9, II. piętro, między godz. 2—3. 3257x

2 POKOJE kuchnia, pełny komfort, w nadbud. 3-go piętra, przy ul. Kochanowskiego, do wynajęcia. — Wiadomość: ul. Dolnych Młynów 9, — u właściciela. 1375g

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny, u samotnej wdowy, do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu, Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

POKÓJ nieumeblowany, Krakowska 19, I. piętro, oficyna, zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pisemne Kancelarja adwokata Pelpera, Jagiellońska 5. 1377g

Sprzedaż

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 9, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927. — Zastępca na m. Kraków: S. Goldstein, Kraków, Józefińska 30. — Zastępca na Małopolskę: H. Gleicher, Tarnów

REKLAMĄ DLA KAŻDEGO jest Kalendarz firmowy 1930. — 100 sztuk 50 Zł. — Poleca: Papiernia Neumana, Dietla 55. Telefon 1019. 1380g

PŁACHTY nieprzemakalne, ceraty, linoleum, chodniki, dywany, hurtownia: Müntz, Kraków, ul. Bożego Ciała 19, filja Rynek gł. 5. 2149x

Różne

SPÓLNIKA do dobrze prosperującej, w pełnym ruchu będącej fabryki poszukuje się.— Zgłoszenia pod „3.000 dolarów" do Adm. „N. Dziennika". 3289

3.000 DOLARÓW do ulokowania na I. hipotekę w Krakowie lub Podgórzu. Wiadomość w kancelarji adwokata Dra Jassema, plac Marjacki 1. 3195x

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

WIECZORY DŁUGIE uprzyjemnić sobie można tylko najświeższemi nowościami z wypożyczalni Adolfa Gumplowicza, Bracka 9, front. 2883er

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan", Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, Kingi 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

MAM zaprowadzony sklep galanteryjny i modniarski na pryncypalnej ulicy w Krakowie i z powodu braku czasu odstąpię dział modniarski pannie, umiejącej modniarstwo, na dogodnych warunkach. Zgłoszenia listownie pod „Dobry punkt" do Adm. „N. Dziennika"

WAŻNE!!!

dla P. T. Kupców w branży przędzy wełnianej, poczwórnej, włóczkowej, zefirowej, kamgarnowej, maszynowej i i.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. P. Odbiorców, że objąłem Generalne Przedstawicielstwo na Małopolskę światowej firmy

„Paul Desurmont Motte i Ska" Właść. Motte i Ska w Łodzi

Firma wymieniona, uznana powszechnie jako król w wyrobach wełny poczwórnej, zefirowej, kamgarnowej i maszynowej, uzyskała sobie ogólne zaufanie odbiorców powyższej branży, jak również odbiorców firmy N. W. K. (STERNWOLLE), którzy sami doszli do przekonania, że lepiej jest się zaopatrzyć w towar wyższego gatunku, nie przepłacając przytem 50 cent. od kg. za cło.

Zaznaczam, że firma „P. Desurmont, Motte i Ska" wł. Motte i Ska jest już zaprowadzona na rynkach POZNAŃSKICH I POMORSKICH, wobec czego osiągnęła już większy popyt w sprzedaży od firmy zagranicznej N. W. K. (Sternwolle) i innych firm gdyż jak już wzmiankowałem, przewyższa tę ostatnią dobrocią towaru i jest przytem tańszą, gdyż jako krajowy towar nie opłaca cła.

Polecam przeto wszystkim odbiorcom tej branży tylko towar najlepszej jakości firmy „Paul Desurmont i Ska" wł. Motte i Ska, w Łodzi i kreślę się

z poważaniem

GENERALNY PRZEDSTAWICIEL (Sprzedawca)

GERSON

BYDGOSZCZ, DWORCOWA 35/36. TELEFON 761.

UWAGA: Dostarczam towar w każdej ilości i wszystkich kolorach.
W większych miastach przyjmę subprzedstawiciela za gwarancją hipoteczną.

Dla udogodnienia Sz. Klijenteli

Kantor dla zamówień!

Łódź, ul. Piotrkowska 85

Tel. 63-14. GERSON

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana